PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 49 (850) ŚRODA, DNIA 21 CZERWCA 1933 ROKU ROK XIII

Pogoń - Ł. K. S. 1:0

Wajsówna rzuca 43,40 mtr. dyskiem

bijąc przeszło o metr własny rekord światowy, na ogólnopolskich zawodach sokolich we Lwowie

25 lat A. Z. S. Kraków. P. Z. B. zostaje w Poznaniu

Palmieri i Sertorio zwyciężają Polaków 5:0

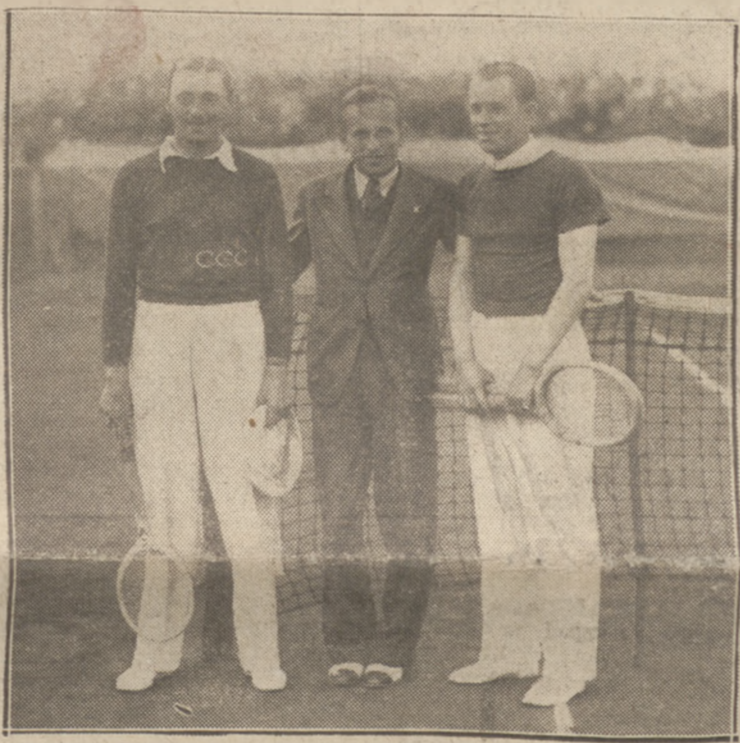
Dwadzieścia pięć lat mija od chwili, gdy założone przez kilku akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego stowarzyszenie sportowe — A.Z.S. — stawiało swe pierwsze kroki. Ale jeszcze jeden jubileusz obchodzą akademicy krakowscy. Oto mija ćwierć wieku od chwili, gdy pierwszym prezesem klubu został wybrany student Uniw. Jag. Walery Goetel — dzisiejszy prezes klubu, znany uczony, dziekan i profesor Akademji Górniczej— prof. dr. Walery Goetel.

Od prof. Goetla otrzymujemy garść ciekawych informacyj, rzucających światło na pracę AZS-u w pierwszych latach jego istnienia, w okresie zawieruchy wojennej i wreszcie w Polsce Niepodległej.

— Najstarszy z AZS-ów polskich — krakowski — powstał w roku 1909. Na konstytuującem walnem zebraniu wybrano władze, które przystąpiły do pracy. A praca ta była trudna. Zrozumienie wśród młodzieży akademickiej małe. Wśród młodzieży studenckiej przeważał typ „kawiarniany".



ANALIZA NA GORĄCO.
Grupa polskich szpadzistów analizuje na mistrzostwach Europy w Budapeszcie walkę Friedricha z Fornarakim (Rumunja). Siedzą od prawej: fechtmistrz p. Szombathely, Zabielski, Segda, Franz, Sobik, Krupski.



ZMIENIONE ROLE.
Miłem urozmaiceniem meczu tenisowego Polska — Włochy był występ Vlasty Buriana.. Tego dnia codzienne role uległy zamianie: król humoru był tenisowym patałachem, Tłoczyński — sędzią, a Hebda — trenerem.



PAUL CHOCQUE
wygrał 5-etapowy wyścig dla młodych kolarzy francuskich „Prix Wolber".



DR. WALERY GOETEL.
Prezes AZS-u krakowskiego w jubileuszowym roku XXV-lecia.

Zaczęliśmy od krajoznawstwa, potem przyszła kolej na narciarstwo i wioślarstwo. Kupiono pierwszą łódź, która znalazła „przystań" w prymitywnym budynku na Dębnikach. Jakie były „tarapaty" ze spuszczaniem tej łodzi na wodę, o tem wiedzą tylko ci, którzy musieli przebywać szkarpy dzielące „przystań" od wody. No ale jakoś to szło. Klub rozwijał się. Przybywały sekcja: tenisowa — która zaczęła pracować w Parku Krakowskim, łyżwiarska, piłki nożnej, pływacka i inne.

W międzyczasie nadeszła wojna światowa. Wszystko prawie poszło do wojska. A. Z. S. brał żywy udział w walkach o niepodległość. Członkowie jego należeli do Związku Walki Czynnej. Kilkanaście procent jego członków poległo na wojnie. Rzecz prosta, iż w tym czasie nie było mowy o normalnej pracy. Była tylko wegetacja.

Dopiero po wojnie zaczęło się wszystko jakoś zlepiać zpowrotem. Zaczęto pracować około budowy przystani, a wspaniały dar arcyksięcia Karola Habsburga, który ofiarował drzewo na budynek, dopomógł do realizacji planu. Coraz bardziej rozbudowywano korty tenisowe, powstał wreszcie wspaniały stadjon sportowy. Tutaj zaczęliśmy od budowy bieżni, która pochłonęła dotychczas około 70.000. Do tego dodać należy jednak niezwykły wysiłek i trud St. Faechera oraz pracę studentów, którzy własnemi rękami kładli podwaliny pod przyszły stadjon.

Przechodząc wyniki sportowe, należy w pierwszym rzędzie podkreślić szereg zdobyczy na polu turystyki. Z szeregów A. Z. S-u krakowskiego wyszli najlepsi nasi taternicy, jak. ś.p. dr. Świerz, prof. Goetel, Dorawski, bracia Sokołowscy, Piotrowski, Szczepański, wśród tenisistów widzimy Jędrzejowską, Dubieńską, wśród szermierzy Zabielskiego, Segdę, Adera, Pappe'ego, między wioślarzami znakomitą, w dawniejszych latach, wioślarkę Helenę Bujwidównę, dalej inż. Bujwida, Długoszewskiego, Verey'a, Ustupskiego, lekkoatletów Nowaka i Motykę, jedną z pierwszych pływaczek dr. Popielównę i wielu innych. Nie brak również przedstawicieli AZS-u wśród najwybitniejszych naszych działaczy, a więc gen. Rouppert, red. Faecher, dr. Szatkowski, dr. Obrubański, dr. Macudziński, dr. Pawlas, Majewski.

Przeszedłszy tak pokrótce dorobek jubilatów zatrzymujemy się na przyszłych planach.

A więc dokończenie prac na boisku, wybudowanie krytej pływalni i budowa domu klubowego obok kortów tenisowych, która rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Tak przedstawia się dorobek akademików krakowskich, których pracą kieruje prawie że bez przerwy od 25 lat prof. Goetel. Mamy nadzieję, iż pod jego sprężystem kierownictwem najśmielsze ich plany i zamierzenia zostaną wkrótce zrealizowane

Poreda u kresu karjery

Stanley Poreda został znokautowany w dziesiątej i ostatniej rundzie przez Les Kennedy z Kalifornji. Kennedy miał zdecydowaną przewagę od początku do końca. Poreda padł pierwszy raz w dziewiątej rundzie i byłby niewątpliwie wyliczony, gdyby nie przedwczesne wejście na ring jednego z sekundantów Kalifornijczyka, co spowodowało przerwanie liczenia. W kilka sekund potem runda się zakończyła. Ostatnie starcie było już tylko formalnością. — Poreda ważył 207 funtów, Kennedy 193¾.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Poreda zaniecha dalszej karjery bokserskiej.

Max Schmeling wyjechał już do Europy. Przybędzie on do Hamburga 23 czerwca, a 11 lipca weźmie ślub ze znaną artystką czeską Anny Ondra. Schmeling ma zamiar powrócić do Stanów Zjednoczonych we wrześniu i stara sie o rewanż z Baerem w lutym na Florydzie.

Turniej we Wrocławiu zakończył się wygraną Baworowskyego, który pokonał kolejno Gustske 6:0, 7:5, Sertoria 6:4, 6:2 i wreszcie Tuebbena 6:4, 8:6. W grze pań Stuck - Reznicek pobiła Eisenaienger 6:3, 8:6. Grę podwójną wygrali Del Bono, Sertorio, bijąc Henkla, Lorenza 4:6, 6:3, 6:1, 6:2. Niemcy wyeliminowali Baworowskyego i Broscha 10:8, 7:5.



MISS SCRIVEN I CRAWFORD
zdobyli w Paryżu tytuły mistrzowskie: Scriven w grze pań, Crawford w singlu panów, a razem w mixcie.



DAJ WIĘKSZE FORY!
krzyczy trzyletnie bobo do znakomitej sprinterki amerykańskiej Billie von Bremen, zdobywczyni bronzowego medalu w olimpijskiej stumetrówce.



FINAŁ BIEGU 100 MTR. PODCZAS „DNIA PZLA" W WARSZAWIE
Od lewej — Łopacki (2-gi). Łukaszewicz (4-ty), Twardowski, który zwyciężył w dobrym czasie 11 sek. i Gałęzowski (3-ci).

Legja bez swych asów

gromi Czarnych 3:0

WARSZAWA, 18.6. — Legja — Czarni 3:0 (2:0); bramki zdobyli: Maurer, Przeździecki i Martyna z karnego. Sędzia p.Schneider z Krakowa.

Wojskowi wystąpili znowu bez trzech swoich zawieszonych asów, lecz mimo to byli drużyną lepszą i zwycięstwo uzyskali zasłużenie.

Na czoło drużyny wybijali się wszyscy napastnicy, z wyjątkiem Rajdka, który nie może pogodzić się z tem, że miejsce jego jest na skrzydle a nie... wszędzie! On też wprowadzał głównie chaos do niezłych często zagrań swych kolegów, biegając dosłownie po całem boisku.

Słabo wypadła gra Głowackiego w bramce, gdzie nawiasem mówiąc nie miał on wiele pola do popisu.

Czarni jeszcze raz zawiedli oczekiwania widowni warszawskiej: byli słabym, choć ambitnym i twardym zespołem, bez indywidualności, względnie gry zespołowej. Wyróżnić nikogo niepodobna.

Pierwsza bramka pada po ładnej serji podań zakończonych strzałem Maurera już w 4-ej minucie. Zapowiada to niby niezły poziom gry. Tymczasem piękny akord początkowy przebrzmiał bez echa...

Dalsze dzieje spotkania przejdą tylko dlatego do historji piłkarstwa, że: 1) w 30-ej minucie Przeździecki drugi raz lokuje piłkę w siatce z podania Maurera. 2) sędzia nie uznał prawidłowo zdobytej przez Legię bramki (spalony t. zw. wiedeński). 3) Żurkowski nie trafił do bramki przy wykonaniu rzutu karnego. 4) Martyna pokazał mu (po przerwie) jak rzuty karne wyzyskiwać należy. 5) Nowakowski kompletny statystował ostatnie pół godziny.

To wszystko co należy zanotować o ligowym meczu Legja — Czarni, grupy wschodniej.

Legja: Głowacki, Pigłowski, Martyna, Nowakowski, Kubera, Przeździecki I, Rajdek, Przeździecki II, Maurer, Skrzypczak, Wypijewski.

Czarni: Kasprzak, Lemiszko, Chmielewski, Sadłowski, Czyżewski, Płat, Niemiec, Dziwisz, Makuch, Żurkowski, Drzymała.

Nierozstrzygnięta w Siedlcach

22 p. p. - Warszawianka 2:2

SIEDLCE, 18.6. — Tel. wł. — 22 p. p. — Warzsawianka 2:2 (1:1); bramki strzelili: Bilewicz i Gwoździński z karnego, dla Warszawianki Stollenwerk i Zwierz. Sędzia p. Ludertowicz z Białegostoku.

Wynik remisowy krzywdzi 22 p. p. Zawody wskutek stałych targów sędziego z graczami, straciły na wartości. Goście poza żywiołowymi biegami skrzydłowych, nic nie pokazali. Jedynie bramkarz Domański parokrotnie bronił cudownie.

2 p. p.:Koszowski,Gwoździński I, Polak; Jezierski, Sroczyński, Jakubowski; Święcosławski, Bilewicz, iBegański, Rusinek, Sadalski.

Warszawianka: Domański; Pawla, Rusin; Materski, Makowski, Hahn; Stollenwerk, Ketz, Zwierz, Frost, Korngold.

Grę rozpoczynają goście z wiatrem i już w pierwszej minucie omal nie zdobywają bramki. Dwukrotnie słupek broni wojskowych od utraty punktów.

22 p. p. też niepróżnuje. Prowadzenie zdobywa dla aWrszawianki w 22-ej minucie Stollenwerk, wykorzystując błąd obrońcy i pomocnika.

Wojskowi wyrównują w 31-ej minucie. Święcosławski ucieka pomocnikowi, centruje, nadbiega do piłki Bilewicz i z 2 metrów strzela nie do obrony.

W ostatniej minucie przed przerwą zachodzi nieporozumienie pod bramką Warszawianki: Rusinek idzie na przebój i na polu karnem zostaje sfaulowany. Sędzia miast podyktować rzut karny, dyktuje róg.

Po przerwie już w 3-ej minucie Warszawianka zdobywa prowadzenie z winy Sroczyńskiego, który zamiast piłkę posłać w pole, podał ją Zwierzowi, który z odległości 5-ciu metrów strzela wprost nie do obrony. W 10-ej minucie wojskowi biją róg. Piłkę idącą wprost do bramki gracz Warszawianki wybija ręką za bramkę. Gwoździński strzela rzut akrny, z którego wyrównuje. Potem przybiera na ostrości i staje się chaotyczna. W ostatnich minutach gry Warszawianak przychodiz do głosu, uzyskując kilka rogów niewykorzystanych.

Nikłe, ale pewne zwycięstwo Pogoni 1:0

nad Łódzkim Klubem Sportowym we Lwowie

LWÓW 18.6. — Tel. wł. — **Pogoń — ŁKS 1:0 (0). Bramkę zdobyli Wolańczyk i Nachaczewski razem. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska.**

Pogoń: Albański, Jeżewski, Bereza; Deutschman, Kuchar, Hanin; Niechcioł Nachaczewski, Zimmer, Matias II, Wolańczyk.

ŁKS: Frymarkiewicz; Fliegel, Karasiak; Jańczyk, Welnic, ePgaz; Tobian, Król, Miler, Herbstreich, Durka.

Pogoń zademonstrowała dzisiaj jak można, mając zdecydowaną przewagę przez prawie pełne 90 minut, omal nie utracić jednego punktu. Atak z Wolańczykiem zamiast kontuzjowanego Matiasa I na prawem skrzydle robił wprawdzie w polu co chciał, jednak pod bramką całkowicie zawodził. Trójka środkowa nie umiała się przebić, a skrzydła nie dochodziły do pozycyj strzałowych. Strzałom lwowian na przeszkodzie stawał Frymarkiewicz, który podobnie jak w r. ub. doczekał się przy opuszczaniu boiska w czasie przerwy specjalnego aplauzu.

Po przerwie sytuacja zmieniła się o tyle, że napad Pogoni grał mniej dokładnie, umożliwiając ŁKS-owi częstsze przeprowadzanie akcyi. Miały one charakter jedynie okresowy i były przeważnie szybko likwidowane.

W czasie, gdy już przestano wierzyć w możliwość zasłużonego zwycięstwa Pogoni, na 7 minut przed końcem padła decydująca bramka w całem tego słowa znaczeniu „wymęczona". Po rzucie z rogu piłka dostaje się do prawego pomocnika, który łukiem przenosi ją na lewego łącznika. Frymarkiewicz i Nachaczewski jednocześnie startują, zderzają się. Bramkarz ŁKS-u chwyta wprawdzie piłkę, jednak natychmiast wypuszcza ją, a nadbiegający Wolańczyk dokonuje reszty.

Pogoń grała relatywnie dobrze, jeśli na drugim planie postawimy niezaradność strzałową. Matias powolny zarówno w biegu do piłki, jak i przy jej oddaniu, technicznie górował nad wszystkimi. Zimmer pracowity, miał dobre okresy, ale często oddawał piłki na ślepo.

Najgorzej prezentował się Nachaczewski. Niechcioł dawał sobie na skrzydle radę zupełnie dobrze, nawet wiele centrował jednak bez skutku, gdyż piłek jego nie chwytano. Wolańczyk na prawem skrzydle grał wcale dobrze.

Kuchar występując po raz pierwszy po kontuzji, wprawdzie uważał na swoją nogę, jednak w decydujących momentach rzucał się jak zwykle ofiarnie w wir walki. Grał tym razem wyjątkowo spokojnie, przyczem dobrze wspierali go boczni pomocnicy. Dobrze trzymała się też obrona, o której losy przy silnych fizycznych napastnikach łódzkich obawiano się. Albański miał jedynie dwa razy możność wykazania swej klasy.

Łodzianie po części rozczarowali. Dobrze grały jedynie tyły i pomoc, natomiast atak był za mało w akcji. Dorwawszy się piłki starał się wprawdzie szybko przenieść ją pod bramkę przeciwnika, jednak na dłuższą metę nie umiał jej przy sobie zatrzymać.

Pomoc grała dobrze defensywnie, ale będąc pod ustawicznym naporem przeciwnika nie mogła się zdobyć na skuteczną pracę konstrukcyjną. Obrona stała na wysokości zadania. O Frymarkiewiczu wspomnieliśmy na wstępie.

Sędzia Rosenfeld z Bielska, odgwizdawszy w pierwszych minutach dwa wątpliwe faule spotkał się z energicznym protestem widowni; później sędziował dobrze.

Szabla polska zawodzi w Budapeszcie

Węgry, Włochy i Austrja ponad nami

Passa niepowodzeń, która prześladuje szermierzy polskich w Budapeszcie, a której wyrazem były fatalne przegrane drużyny szpadowej — nie skończyła się, gdy rozpoczęły się walki szablistów. W eliminacjach drużynowych zajęliśmy coprawda drugie miejsce, kwalifikując się do finału, ale nie przyszło nam to łatwo: pobiliśmy bowiem Rumunję zaledwie w stosunku 9:7, a Jugosławję 11:5.

W puli finałowej natomiast zajęliśmy miejsce czwarte i ostatnie, przegrywając z Węgrami (I miejsce, 3 zwycięstwa), Włochami (II miejsce, 2 zwycięstwa) i Anglją (III miejsce, 1 zwycięstwo).

Przebieg poszczególnych walk stoczonych przez zespół polski, przedstawia się następująco:

W spotkaniu z Węgrami Polacy przegrywają nieznacznie 7:9. Doskonały wynik Polaków wywołał ogólny podziw i gratulacje ze strony zawodników angielskich. W meczu tym najwięcej zwycięstw uzyskał Papee, wygrywając trzy walki na ogólną liczbę czterech. Friedrich wygrał dwie, a Zabielski i Sobik po jednej. Charakterystyczne jest, że mistrz Węgier szermierz Zirchy, został pokonany przez wszystkich naszych zawodników. W drużynie węgierskiej brakowało doskonałego Pillera.

W drugiem spotkaniu z Włochami Polacy przegrali 3:9. Ponieważ zdobycie przez Włochów 9 zwycięstw przesądzało o wyniku spotkania, przeto Polacy zrezygnowali z dalszej walki, rezerwując siły na mecz z czwartym finalistą Anglikami. Dodać należy, że wszystkie trzy mecze odbyły się bezpośrednio jeden po drugim. W spotkaniu z Włochami najlepiej spisał się Sobik, wygrywając dwie walki, przytem pokonał słynnego olbrzyma włoskiego, Gaudini w stosunku 5:4 touchów. Trzecie zwycięstwo wywalczył dr. Papee. Zawodnicy polscy walczyli widocznie zmęczeni.

Wreszcie w ostatniem spotkaniu z Anglikami — Polacy przejawiają jeszcze większe zmęczenie. Przegrywają oni łatwo 3:9 i wskutek tego spadają na czwarte miejsce.

Jak się więc okazuje, wieloletnia praca fechtmistrza Szombathely'ego nietylko nie zmniejszyła dystansu dzielącego nas od mocarstw szablowych, jak Włochy i Węgry, ale nawet pozwoliła innym państwom nas wyprzedzić. Trzeciego miejsca z Amsterdamu nie potrafiliśmy obronić już w Wiedniu, z trudem zrobiliśmy to w Los Angeles, gdzie konkurencja była bardzo słaba. W Budapeszcie wyprzedziła nas też i Anglja.

BUDAPESZT, 18.6. — Tel. wł. — W niedzielnych rozgrywkach indywidualnych na szable odpadli dotychczas Franz i Sobik.

Z całego świata

Mistrzostwa uniwersytetów japońskich odbyły się w Osaka, przynosząc szereg znakomitych wyników i dwa nowe rekordy państwowe.

Największą niespodzianką było zwycięstwo w skoku o tyczce nieznanego zupełnie w Europie Ooe, który osiągnął 4.20 mtr., bijąc wicemistrza olimpijskiego — Nishide (4.15 mtr.). Inne wyniki: 100 mtr. — Yosioka 10,6, 200 mtr. — Yosioka 21.2 (rek. Jap.), 2) Sasaki 21,4, 3) Nakajima 21.6; 400 mtr. — Nakajima 50.9; 800 mtr. — Hujieda 2:00.6; 110 płotki — Simizu 14.9 (rek. Jap.); wwyż — Asakuma 190 ctm.; wdal — Nishida 7.25 mtr.; trójskok — Oshima 14.89 mtr.; oszczep — Kunii 59.02 mtr.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył uniwersytet Waseda. (t.).

Grecy Mantikas, Frangudis i Andrepaulus, oraz Szwajcar Vogel po „Masarykowych Hrach" zatrzymali się na zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie.

Mantikas wygrał 110 mtr przez płotki w znakomitym czasie 14.9 przed Kovacsem (15,4), Borossem (15.5), Szabo i Jaworem. Frangudis triumfował na 200 mtr. (22!) o pierś przed Voglem. Z innych wyników zasługuja na wyróżnienie: skok wdal — Balogh 7.35 mtr., Kotoi 7.13 m.; dysk — Remecz 47.43 mtr.; kula — Daranyi 14.71 mtr.; tyczka — Andrepaulos 3.50 mtr. (t).

Jubileuszowe zawody P.E.A.C. (Budapeszt) odbyły się bez zapowiedzianego udziału Pławczyka, który nie mógł wyjechać, z powodu końcowych egzaminów w CIWF.

Bodossy skakał więc bez konkurencji, uzyskał jednak piękny wynik 190 ctm. Na tych samych zawodach Varszegi rzucił oszczepem 65.04 mtr., Kulitzy (47.18 mtr.) niespodziewanie pobił w rzucie dyskiem Donogana (46,78 mtr.), a Gyenes przebiegł 100 mtr. w 10.9 (t.).

Glen Cunningham przebiegł w Kansas City 800 mtr. w znakomitym czasie 1:51 sek., co stanowi nowy rekord amerykański. Rekord światowy należy do Hampsona i wynosi 1:49.8.

Mistrz olimpijski w dziesięcioboju Jim Bausch został zraniony w wypadku automobilowym i musi rozstać się z boiskiem na przeciąg kilku tygodni.

Nowy rekord pływacki Europy w sztafecie 4x200 mtr. ustanowił szwedzki klub pływacki Neptun osiągając czas 9:40. Dotychczas rekord należał do paryskiego Hagiboru i wynosił 9:49.4.

Japończyk Koike pobił w Tokio rekord japoński na 200 mtr. st. klas. w doskonałym czasie 2:44. W najbliższym czasie Koike ma zamiar zaatakować rekord światowy Cartonneta — 2:42.6.

Kinzel i Baworowski bronią barw Austrii na mistrzostwach Anglji w Wimbledonie.

Duńczycy pokonali Belgów w meczu tenisowym w stosunku 3:0. Hollis (D.) wygrała z Sigart 9:7, 6:4; Anker Jacobsen z de Bormanem 3:6, 6:1, 6:0, wreszcie Hollis, Gleerup z Sigart, Borman 3:6, 9:7, 6:3.

W meczu tenisowym Rumunja—Jugosławja o puhar króla Karola wygrali Jugosłowianie w składzie: Puncec, Schraeffer i Pallada w stosunku 5:0, nie oddając ani jednego seta. Najlepiej się spisał młodziutki 17-letni Pallada, mistrz Białogrodu, największy talent tenisowy Jugosławji.

Ran i Walasiewiczówna

Berlińska „Box-Woche" klasyfikuje obecnie w europejskiej liście boksesrów wagi półśredniej Edwarda Rana na trzeciem miejscu. Dotąd znajdował się Ran na czwartem. Awans Polaka motywuje pismo jego ostatniemi sukcesami w Ameryce, przedewszystkiem jednak klęską zajmującego dotąd trzecie miejsce. Stoker Reynoldsa z Harry Masonem. Tak więc czoło listy kategorji półśredniej wygląda obecnie następująco: 1) Jack Hood (Anglia). 2) Bob van Klaveren (Holandja). 3) Edward Ran. 4) Adrien Anneet (Belgia). 5) Edward Tenet (Francja). Gustaw Eder (Niemcy). Z tą klasyfikacją zgadzamy się całkowicie, zważywszy wysoką klasę Jack Hooda (nowego mistrza Europy) i zwycięstwo van Klaverena nad Ranem. Rewanż van Klaveren—Ran powinien być już sprawą aktualną.

Walasiewiczówna opuściła w piątek wieczorem Warszawę, żegnana przez grono znajomych i koleżanek. Walasiewiczówna wyjechała do Ameryki na cały lipiec, a do Polski powróci około 10-go sierpnia i zaraz potem weźmie udział w szeregu poważnych zawodów. (t.).

Telefonem z zagranicy

PARYŻ, 18.6. — Tel. wł. — Mecz o puhar Davisa: Australja — Japonja wygrali nadspodziewanie łatwo Australijczycy, którzy już po drugim dniu prowadzili 3:0. Decydującego doubla wygrali Crowford, Quist z Satoh, Nunoi 7:5, 7:9, 6:3. [illegible] W singlach Crawford pobił Satoh, a Mc. Grath — Nunoi.

LONDYN, 18.6. — Tel. wł. — W półfinale puhar Davisa, Anglia prowadzi z Czechosłowacją w stosunku 2:0. Perry pobił Menzla 6:1, 6:4, 6:3, a Austin — Hechta po silnym oporze w stosunku 6:1, 11:9, 6:4.

OSLO, 18.6. — Tel. wł. — Finał turnieju międzynarodowego wygrał Haanes bijąc Schwenkera 6:2, 4:6, 6:3, 6:1. Gra mieszana: Sigart, Borman — Sander, Schwenker 6:2, 4:6, 6:2.

PARYŻ, 18.6. — Tel. wł. — Mecz pływacki Francja — Hiszpanja wygrali Francuzi w stosunku 3:0. Sztafetę 5x50 mtr wygrali Francuzi w 2:23.8, 2) Hiszpania 2:24.8; 4x200 mtr Francja 9:55; 2) Hiszpanja 10.47. W water polo Francja bije Hiszpanię 2:0 (1:0).

BERLIN, 18.6. — Tel. wł. — W meczu międzypaństwowym water polo, Niemcy pokonały Holandję w stosunku 5:2. Do przerwy Holendrzy byli nawet lepszym zespołem.

BRNO, 18.6. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich Wille wygrał 100 mtr w 1:02.3. Deutsch 100 mtr nawznak w 1:14.6, 100 mtr pań — Schramek w 1.12.4, co jest nowym rekordem czechosłowackim.

NEW YORK, 18.6. — Tel. wł. — Szereg znakomitych wyników osiągnięto w sobotę na mistrzostwach międzyuniwersyteckich. Metcalfa wygrał 100 y. w 9.4 s., a 220 y. w fantastycznym czasie rekordu światowego 20.2 sek., 1 mila [illegible] 880 y. Hornbostel 1:59.9, 440 y. Hardin 47.1, 120 y. płotki Gus Mayer 14.2.

BERLIN, 18.6. — Tel. wł. — Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych padło szereg niespodziewanych wyników. 100 mtr wygrał Berger (Holandja) w 10.6 przed Borgmeierem, 200 mtr Berger w 22 przed Jonathem 22.1, 1000 mtr. Pochat 2:32.8 przed Furia (Włochy) i Peltzerem; 110 mtr płotki Włoch Valle 15.1; 400 mtr płotki Facelli w 54.6 przed Notthroeckiem 55; 5 klm Syring w 15:15.1 przed Kohnem 15:35, wwyż Włoch Degli Esposti 177; kula Sievert 15.89, 2) Vogel 15.82, 3) Weiman 15.4, dysk Sievert 46.73.

BERLIN, 18.6. — Tel. wł. — Maraton o mistrzostwo Niemiec wygrał Krelinger w 3:05:56 przed Kochnelem 3:06:24.

PARYŻ, 18.6. — Tel. wł. — Rekord francuski w rzucie kulą ustanowił Duhour, rzucając 15.54.

AMSTERDAM, 18.6. — Tel. wł. — Mistrzostwo piłkarskie Holandji zdobył Go Ahead, bijąc GSV Eindhoven 3:0.

BERLIN, 18.6. — Tel. wł — Na wielkich regatach w Gruenau wyścig czwórek wygrał Berliner Ruder Club w czasie 7.20, przed wicemistrzami Olimpjady — Włochami — Libertas di Capo d'Istria — 7.20. Wyścig ósemek wygrał też B.R.C. w 6:27 przed R.G. 84 i osada jugosławiańską ze Splitu.

BRUKSELA, 18.6. — eTl. wł. — Mistrzostwo sprinterskie Belgji zdobył Scherens przed Arietem, Degraevem i Kaersem.

PARYŻ, 18.6. — Tel. wł. — Wyścig szosowy Paryż-Vichy (360 klm.) wygrał Louvet w 10:04, przed Leduciem i Bondueiem. Mistrzostwa torowe Francji zostały przerwane z powodu deszczu.

BERLIN, 18.6. Tel. wł. — Motorowy wyścig górski w Kesselberg w Bawarji przyniósł najlepszy czas dnia motocykliście Rothowi (Hamburg) — 76.013 klm. godz. Najszybszym z samochodów był Mercedes Benz prowadzony przez Brauchitscha — 74.565 klm. godz.

PARYŻ, 18.6. — Tel. wł. 24-godzinny wyścig w Le Mans wygrała para Sommer, Nuvolari, na Alfa Romeo przebywając 3144.038 klm.

WIEDEŃ, 18.6. — Tel. wł. — Rapid pokonał III Obwód z Budapesztu w stosunku 8:0.

BERLIN, 18.6. T.l. wł. — W Monachjum Bayern pobił Ferencvaros w stosunku 3:2 (2:1).

SZTOKHOLM, 18.6. — Tel. wł. Mecz piłkarski Dania—Szwecja rozegrany wobec 20.000 widzów zakończył się zwycięstwem Duńczyków w stosunku 3:2 (1:2). Porażkę ma na sumieniu słaby bramkarz szwedzki, który zawinił dwie bramki, a trzecią strzelił sobie samobójczo. Szwedzi prowadzili już 2:0.

Jarosław. Pogoń (ligowa) — Ognisko 4:0 (2:0). Zawody towarzyskie. Gra w pierwszej połowie równorzędna, gospodarze mieli nawet więcej z gry, lecz goście lepsi technicznie i taktycznie umieli wykańczać przeprowadzane ataki. W drugiej połowie po 10 minutach gry otwartej następuje przewaga Pogoni. W bramce grał Albański, wykazując swą wysoką klasę. Bramki zdobyli: Matias II w 4 min., oraz Nachaczewski w 28, 53 i 68 min. Pogoń z dwoma rezerwowymi: w obronie i na środku ataku. W Ognisku dawał się odczuwać brak obrońcy Skowrońskiego. Sędziował dobrze p. Teleśnic-

GDAŃSK, 18.6 — Tel. wł. — Garbarnia (Kraków) rozegrała tu mecz z Gedanią z wynikiem 1:1 (1:0) mecz był kilkakrotnie przerywany z powodu deszczu.

Ostatni w mistrzostwach hazeny mecz Polonii (W-wa) przyniósł jej nowe zwycięstwo, nad Legją. Legja w czwartek wystąpiła przeciw AZS bez swych najlepszych graczek, słuchaczek C.I.W.F.

W niedzielę natomiast wystąpiły tylko CIWFianki w liczbie pięciu przeciw 7 polonistkom. Gdy wynik do przerwy brzmiał 6:1 dla Polonii — Legja zrezygnowała z dalszej nierównej walki.

W ten sposób Polonia definitywnie zdobyła mistrzostwo Warszawy, nie przegrywając ani jednego spotkania, uzyskując 20 pkt. i piękny stosunek bramek 64:14. Na drugiem miejscu AZS na trzeciem Legja, mistrz zeszłoroczny, która w tym roku prześladował pech, tak, że z różnych powodów aż dwa mecze przegrała walkowerami.

Łysakowski, znany gracz Unji lubelskiej, który zdał maturę w Zamościu, przenosi się do Lwowa i zasili drużynę ligową Pogoni

Nasz notatnik

Wielkie międzynarodowe zawody pływackie organizuje w Warszawie P. Z. P. w dniach 8—9-go lipca.

P. Z. P. ma już jakby zapewniony udział w zawodach dwu najlepszych skoczków świata, Amerykanina Smitha (mistrz olimpijski) i Egipcjanina Simayki (vicemistrz).

Obaj ci skoczkowie odbyć mają tournee po Europie i obiecali już przyjazd do Polski.

O ile zawodnicy zagraniczni nie zawiodą, również ciekawie przedstawić się będą i inne konkurencje zawodów.

Na 200 mtr. stylem dow. spotka się Bocheński i Karliczek ze świetnym Węgrem Szekelym i Czechem Getrenerem. Na 500 mtr. obok Getrenera i Bocheńskiego startować będzie również mistrz Europy na 1500 mtr. — beznogi Węgier Hallasy.

W stómetrówce nawznak Karliczek ma się spotkać z rekordzistą czeskim Heilingiem, a Szrajbman stoczy pojedynek na 200 mtr. stylem klasycznym z mistrzem Czech — Abelesem.

Zawody lekkoatletyczne odbyły się wczoraj na stadionie AZS'u przy minimalnym udziale biegaczy z kilku klubów. Wyniki osiągnięto bardzo przeciętne:

Bieg 300 mtr. — Łopacki (AZS) 37.8; 400 mtr. płotki — Pruszkowski (AZS) 1:02.8; 800 mtr. — Czechowski (AZS) 2:05.4, Maćkowiak (Warsz.) 2:05.6; 1800 mtr. — Puchalski (Legja) 4:20.8; 5000 mtr. — Derwiszyński (AZS) 16:36.8, Różewicz 16:37.8. (t.)

Zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej, zorganizowane przez Kuźnię Młodych odbyły się w Warszawie. Ogółem startowało 282 zawodników, w tem 85 pań.

Wyniki pań: 60 mtr. — Puszkinówna 8.4 sek., kula — Sokołowska 8.10 mtr., wwyż — Chełmicka 135 cmt., wdal — Wenerowicz 451 cmt.

Panowie: skok wwyż — Domański 155 cmt., 100 mtr. — Sulikowski 11,5 sek., 1500 mtr. — Mulak 4:15.4 sek., kula — Szaliński 14.19 mtr., dysk — Szaliński 36 mtr. 21 ctm., wdal — Domański 627 cmt.

Sztafeta 4x100 mtr: 1) gimn. Giżyckiego 47.9 sek., 2) gimn. im. Prusa w Skierniewicach 48.2 sek.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyło gimnazjum im. Prusa w Skierniewicach — 75 pkt. 2) gimn. Giżyckiego — 51 pkt. 3) gimn. III Miejskie — 26 pkt. w klasyfikacji drużynowej dziewcząt zwyciężyło gimn. Zana Pruszków — 67 pkt.

Tenisiści włoscy Palmieri i Serventi rozegrają w poniedziałek, we wtorek i w środę mecz tenisowy z L.K.T. zasilonym obok Hebdy przez Wittmana.

Kronika piłkarska

Sprawa Herischa wypłynęła znów na światło dzienne. Jak wiadomo w marcu PZPN zdyskwalifikował Herischa za podpisanie podwójnego zgłoszenia do Polonii i Warszawianki na 4 miesiące, a jednocześnie ukarać miał po ukończeniu śledztwa prowadzonego przez W.G. i D. kilku działaczy, po dejrzanych o kaperowanie.

Śledztwo to nie zostało jeszcze ukończone. Herisch tymczasem niespodziewanie został przez W. G. i D. P. Z. P. N. potwierdzony dla Polonji, choć winien podlegać uchwale o karencji, jako gracz Wawelu, zgłoszony po Walnem Zebraniu PZPN.

Widocznie jednak musiał on podpisać znów większą ilość kart zgłoszeń, gdyż Warszawianka przesłała również jego zgłoszenie, nie żądając potwierdzenia go, a ukarania za podpisanie poraz wtóry podwójnego zgłoszenia.

Zarząd PZPN na ostatniem posiedzeniu uznał, że Herisch nie mógł być potwierdzony dla żadnego klubu, zgłoszenie do Polonii unieważnił i postanowił w tej dziwnej sprawie przeprowadzić nowe dochodzenia. Herisch grał już w Polonji jeden mecz, Polonia nie poniesie jednak żadnych konsekwencyj, albowiem W. G. i D. PZPN zezwolił na grę Herischa.

Dyskwalifikacja sekretarza Podgórza p. Bartosika została uchwalona przez Zarząd PZPN. W r. 1931 Podgórze nie przyjechało na mecz z Naprzodem i naraziło klub śląski na straty finansowe. Następnie Podgórze przedstawiło dowód nadania listu do Naprzodu, zawiadamiającego o niemożności przyjazdu.

Dowód ten okazał się sfałszowany i sekretarz Podgórza p. Bartosik jako odpowiedzialny za nieporządki w sekretarjacie został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją, a ówczesny zarząd Podgórza naganą, a ponadto klub musi zwrócić Naprzodowi odszkodowanie finansowe.

Sędziowie w roli inkasentów. Warszawski O. Z. P. N. w swym oficjalnym komunikacie Nr. 22 z dnia 7 czerwca r. b. W. G. i D. podał do wiadomości klubów piłkarskich następujące zarządzenie: „ryczałty sędziowskie winny być wpłacone bezpośrednio sędziom na zawodach. Niewpłacenie ryczałtu sędziemu pociągnie za sobą zawieszenie Klubu w najbliższym biuletynie Wydziału Gier i Dyscypliny W. O. Z. P. N., ukazującym się po meczu".

Połączenie ról arbitra i inkasenta gotówki nie jest pomysłem szczęśliwym. Przekona się o tem W. O. Z. P. N. niebawem, jeżeli sędziowie, którzy też mają w tej sprawie głos, zgodzą się wogóle podjąć takiej misji.

Na popielisku świetnych tradycyj

Kolarstwo torowe Łodzi zamarło już zupełnie i nic nie zwiastuje zbudzenia go do życia. Tor w Helenowie opustoszał, kluby pozbawione są inicjatywy, zresztą w szeregi ich wkradł się rozkosz. Szmidt do niedawna podpora Union-Touringu, wobec małego zainteresowania się Zarządu klubu sekcją kolarską przeniósł się do Zjednoczonych, długostansowiec Klatt przenosi się do Kalisza, gdzie ma pono objąć zarząd tamtejszego toru. Einbrodt, mistrz Łodzi i wicemistrz Polski na torze po nieszczęśliwym wypadku jakiemu uległ przy pracy pod koniec ub. sezonu, czuje się znów dobrze, ale wątpliwe, czy zobaczymy go znów na starcie. Einbrodt jest członkiem „Rapidu", ale nosi się z zamiarem przystąpienia do ŁKS-u którego jest członkiem w innej sekcji; wątpliwe tylko, czy klub macierzysty udzieli mu zwolnienia.

Mamy już połowę czerwca, a nic jeszcze nie słyszeliśmy o jakichkolwiek bądź przygotowaniach torowców łódzkich do sezonu.

Bolesna porażka 0:5 w meczu z Włochami

Palmieri wyjeżdża z Warszawy bez straty seta, a Sertorio oddaje po jednym Tłoczyńskiemu i Hebdzie

Przegraliśmy sromotnie z Włochami. W chwili gdy po zwycięstwie nad Austrja roiliśmy sny o potędze, przyszło przebudzenie, swym wynikiem cyfrowym wprost brutalne. 0:5 punktów 2:15 setów; dwa sety zdobyte na słabym Sertorio, który przed paroma dniami przegrał, nie zdobywając ani seta w półfinale mistrzostw Wrocławia z Baworowskim, nie wybranym do reprezentacji Austrji przeciw Polsce.

Sromotność tej porażki jest jednak dla nas raczej pocieszeniem. Graliśmy bowiem znacznie poniżej formy, graliśmy tak źle tylko w czwartek, piątek i sobotę. To minie. Może jutro, może za tydzień, Palmieri przestanie być dla nas wzorem gracza, wzniesiemy znów nasze oczy do poziomu Vinesów i Cochetów. Palmieri stanie się tylko trudnym do pokonania przeciwnikiem.

Ale jedna jest w tem wszystkiem rzecz zastraszająca — to zmienność formy. Byliśmy do tego przyzwyczajeni u Hebdy, niespodziankę nam zrobił Tłoczyński. Ten kto go widział w Krakowie, nie mógł poprostu poznać w Warszawie. Jakieś tragiczne załamanie nerwowe, splątanie wszystkich myśli, chaos w grze.

I w związku z tym wyszły na jaw wszystkie braki, które tuszuje Tłoczyński w transie. Tłoczyński z meczu z Matejką. Brak zupełny kończącej piłki z głębi kortu, brak voleji przy siatce, brak smeczu.

Luki te odsłoniła nam utrata innych atutów, regularności i panowania nad lotem i kierunkiem piłki. W czasie meczu z Italją Tłoczyński bał się poprostu plasingu. Raz i drugi piłka mu nie wyszła i potem starał się ją tylko przerzucić na środek placu pod nogi przeciwnika. A gdy Włoch szedł do siatki, Tłoczyński był zupełnie bezradny. To też dochodziło do tego, że Sertorio chodził do siatki po leciutkim lobie... i wygrywał.

Tłoczyński wiele jeszcze razy zagra tak jak przeciw Matejce. Powiemy wówczas, że wrócił do swej formy, pokonał załamanie, stał się znów tennisistą wysokiej klasy. Ale będziemy też wiedzieli, czego mu brak i co może być bezlitośnie obnażone w każdej chwili.

Hebdzie należy się inny tytuł. Jak już pisaliśmy po meczu z Matejką, tenis jego jest wyższego gatunku niż tenis Tłoczyńskiego. Gdy Polak wchodzi na plac, niema przeciwnika, który mógłby być pewny siebie. Gdy zaczną wychodzić mu draiwy z forhendu smagające plac dokładnie po rogach, gdy znakomicie pomysłowe skróty nie będą więzły na brzegu siatki, gdy świetny bekhend wzdłuż linji nie będzie padał o wiele metrów na aut, gdy skończą się serje dublautów, wówczas drżeć będą przed Polakiem gracze pierwszej dziesiątki. Gdy to nie nastąpi, a nie mamy niestety powodu myśleć, że kiedykolwiek nastąpi, przegrywać będzie Hebda z Sertorio.

Gra podwójna w sobotę zakończyła się łatwem zwycięstwem pary włoskiej. Tu nie spodziewaliśmy się sukcesu, ale lekcja, którą nam dali Italczycy wypadła dotkliwiej niż to przypuszczaliśmy. Włosi bowiem nie pokazali wiele. Nie przypuszczam, aby para włoska mogła konkurować z jedną z par światowej sławy. Przecież bądź co bądź Sertorio znacznie lepszy od Palmierego nie mający na sumieniu grzechów zawodowstwa, nie został jednak wstawiony przeciw Anglji, czy nawet Austrji, są więc w Italji lepsi doubliści od niego. Rado, Taroni, dei Bono

Ale Włosi pokazali nam jak łatwo jest grać poprawnie w doubla. Trzeba poprostu panować dokładnie nad kierunkiem voleji i smeczy, nie bić je silnie, ale plasować, nie markować pewnych pozycyj, wykorzystywać każdy błąd przeciwnika, lobować w momentach niewygodnych. Żeby to wszystko umieć, nie trzeba być Borotrą lub Hughesem.

Gracze polscy na te cnoty doublowe mogliby się zdobyć. Ale brak głowy i opracowania nerwowego u Tłoczyńskiego, napewno tylko J. Stolarowowi natomiast brak techniki. Stolarow bowiem gra tak jak Włosi, wiele piłek kończy bezapelacyjnie. Ale nagle przychodzi łatwy smecz, który więźnie w siatce, volej, który pada o wiele metrów na aut, szaleńcze odbicie piłki serwisowej, która mknie wdali.

Tłoczyński jest znacznie regularniejszy, ale znowu on nie umie — absolutnie skończyć piłki, jego smecz pada pod nogi—jest więc do odbicia, jego volej jest zawsze niemal w zasięgu rakiet przeciwników, jego return jest szematyczny, zawsze taki sam, a tem samem nie groźny.

To też walka z Włochami nigdy nie była równorzędna, choć w pierwszym i nawet w drugim secie para polska grała doskonale. Stolarow błędów popełniał mało, nadarzała się sposobność, gdy kończył piłkę. Tłoczyński optycznie też grał dobrze, ale po jego interwencjach piłka wracała zawsze do gry. Włosi tymczasem „równorzędni w polu" jak mówią piłkarze, byli o wiele skuteczniejsi „pod bramką". Między Polakami powstawała za duża luka, — piłka padała tam nieomylnie, lob był trochę za krótki — smecz kierował go najkrótszą drogą za plac. Krótkie spięcie przy siatce kończyło się zawsze nagłą zmianą kierunku piłki. I żadnych załamań psychicznych u Włochów Gra równa od początku do końca, mechaniczna niemal, prosta, tak prosta, że nie porywająca rąk do braw.

Cóż wymienić z przebiegu gry. Chyba to, że w pierwszym secie Polacy prowadzą 3:2 i potem oddają 4 gemy pod rząd, że to samo powtarza się w drugim secie, że w secie trzecim zdobywamy tylko drugiego gema, ale że teraz J. Stolarow psuje nieprawdopodobną ilość piłek, jak za swych najgorszych czasów, że Tłoczyński jest też słabszy, mniej regularny, że wynik brzmiał 6:3, 6:3, 6.1. I że mimo wszystko ta właśnie para jest wciąż jeszcze najlepszą w Polsce.

W meczu pokazowym Wittman pobił starszego od siebie o lat kilkanaście Serventiego 4:6, 6:2, 6:4. Takich Serventich brak nam w Polsce. Gdybyśmy ich mieli napewno Tłoczyński grałby dziś inaczej. Serventi niezwykle regularny, doskonale się ustawiający, gra lekko, bezbłędnie w defenzywie, wie kiedy przejść do ataku i nie popełnia prostych błędów. Że do wielu piłek nie może dojść? Mój Boże! Czyż można tego wymagać od tego pana z pokaźnym brzuszkiem. Swą rutyną i taktyką wypunktował on Wittmana w pierwszym secie. W następnych Wittman z kolei długą wymianą piłek i ciągłemi wycieczkami do siatki, które kończyły się najczęściej jego zwycięstwem, zapewniał sobie nie bez walki wygraną.

Mecz pokazowy Hebda — Vlasta Burian, przyczem Hebda dawał znakomitemu aktorowi czeskiemu plus 30 for, był pokazem olbrzymiej „vis comica" Czecha do której dobrze się dostosował Hebda. W tenisie natomiast Burian nie mógł się podciągnąć do poziomu Polaka, choć pokazał dobrą szkołę. Widowisko było pocieszne i nienajgorsze sportowo. Wynik 6:1.

W sobotę rozpoczęła się agonja. meczu z Włochami spotkaniem Sertorio — Tłoczyński. Pierwszy jej akt trwał 1 gdz. 45 min. i nie przyniósł radośniejszych momentów.

Nawet bowiem pierwszy set wygrany przez Polaka nie dawał nam przedsmaku dobrego tenisu u niego, a tylko zdezorjentowano Sertoria, który nie rozwiązał jeszcze problemu swego zwycięstwa.

Drugi akt meczu Hebda — Palmieri trwał 1 godz. 20 min. Początek jego był tragiczny, koniec ożywił wreszcie trybunę i odzyskał może trochę sympatyków polskiemu tenisowi, bo pierwszy dzień bardzo przetrzebił te rzesze.

Dość było spojrzeć na trybuny w czwartek i w piątek i w sobotę.

Hebda bowiem na finiszu grał chwilami doskonale. Przez całe gemy Palmieri był wprost bezradny, by za chwilę stać się znów panem sytuacji wobec najprostszych błędów Polaka.

Tłoczyński z Sertorio grał może lepiej niż przeciw Palmieriemu. Wobec wycieczek Sertoria do siatki był Polak zupełnie bezsilny, choć Włoch nadużywał tych metod, prowokował niemi, stosując je nawet w momentach zupełnie nieodpowiednich. Wiedząc bowiem, że na regularność nie da rady Tłoczyńskiemu (pierwszy set wygrany przez Polaka 6:2) zaczął co chwila zmieniać szybkość odbić, nie wahając się nawet stosować lotów wtedy, gdy Tłoczyńskiego nie było przy siatce. Czasami gdy nadarzała się do tego wyjątkowa sposobność, kończył Sertorio piłkę z głębi kortu, częściej jednak zdobywał punkty przy siatce, nie zrażając się sporadycznemi minięciami przez Polaka.

Tłoczyński grał szematycznie i bezbarwnie. Krótka piłka padała w połowie kortu, brak mu było odwagi plasingu i odwagi nadania swym uderzeniem większej długości Jeżeli nawet Polak wygrywał gema tem „punktowaniem" oddawał następnego bez walki, zaskoczony nagłą zupełną zmianą stylu Serventiego.

Tak było w drugim secie wygranym przez Włocha 6:3. W trzecim walka była ostra i zacięta przeplatana licznemi błędami obu przeciwników. Polak prowadził 5:4 i 6:5 — przegrał 7.9.

Po przerwie Polak załamuje się psychicznie, gdy spotkał na niespodziewany opór u Włocha, który sparaliżował jego przemyślne zamiary prostemi interwencjami. Set oddany był właściwie bez walki 2:6.

W meczu Hebda — Palmieri pierwszy set się nie liczy; trwa 10 minut. Stosy błędów Polaka i ani jednego niemal klasowego zagrania i jest 1:6. W drugim secie Hebda zaczyna się budzić i ma już momenty dobre, wobec których Palmieri jest bezradny. Włoch prowadzi już jednak 2:0 i choć potem walka jest równa i wygrywa seta 6:4.

W secie trzecim Hebda zaczyna grać znakomicie. Jego długie piłki muskają linje i Palmieri jest bezradny. Coprawda po stronie Polaka są i sędziowie. Nie robią oni rażących błędów. Ale wątpliwa piłka Polaka jest napewno dobra, takaż Włocha — napewno zła. Hebda prowadzi 4:1 i 5:2. Włoch pokazuje wreszcie naprawdę, co potrafi i okazuje się, że tak wiele znowu nie potrafi, jeśli jemu dyktuje się styl i tempo gry. Ale Palmieri jest wspaniałym wyrobnikiem, nie rezygnuje nigdy, walczy do końca.

To też serja błędów Hebdy w dwu gemach, a potem zacięta walka, przyczem Hebda przy stanie 5:4 prowadzi już 4:0 pozwala rozstrzygnąć Włochowi gem na swą korzyść i wyrównać.

Za chwilę tym samym rozpędem prowadzi on nawet 6:5, a potem znów dwa gemy są Hebdy; Włoch jest bezradny. Potem Palmieri wywalcza jednak dwie gry, potem Hebda olśniewa jeszcze raz widzów kapitalnemi zagraniami i wreszcie trzy gemy, set 12:10 i mecz 6:1, 6:4 i 12:10 stają się łupem Włocha.

Na tem kończy się jedna ze smutniejszych epopei tenisu polskiego.



TENISIŚCI WŁOSCY W WARSZAWIE.

Sześć zdjęć z pobytu tenisowej reprezentacji Italji w Warszawie: 1) Tłoczyński i Palmieri przed swem krótkiem spotkaniem. Ztyłu wychyla się radca Aleksander Olchowicz, 2) Palmieri i Serventi oprowadzani przez red. Kazimierza Gryżewskiego zwiedzają stolicę, 3) „starszy pan", kierownik drużyny włoskiej p. Serventi sprawił wiele kłopotu Wittmannowi, 4) Debl, od lewej: Palmieri, Sertorio, Jerzy Stolarow i Tłoczyński; 5) Serventi i Wttmann wychodzą na kort, 6) Palmieri łapie woleja. Rzadka chwila, kiedy obaj zawodnicy włoscy atakują przy siatce.



FIAŁKA (CRACOVIA) kończy bieg 5 klm. na meczu ze Lwowem bijąc Sawaryna. Czas 15:46,6.

Na kurs instruktorów bokserskich, który ma się rozpocząć w Poznaniu 3 lipca P. Z. B. przewidujące ilości zawodników z poszczególnych okręgów: Warszawa — 3, Kraków — 2, Lwów — 3, Wilno — 2, Łódź — 3, Śląsk—3, Lublin — 2, Białystok — 2, Pomorze — 2, Poznań — 3, Stanisławów — 1 i Gdańsk — 1. Trzynastu pozostałych uczestników kursu wyznaczy PUWF.

(s).

Tarłowski-Metaxa-Warmiński
Kto jest właściwie mistrzem Poznania

Mistrzostwa tenisowe Poznania rozegrane w ubiegłym tygodniu, zgodnie już z tradycją, stały na przeciętnym poziomie. Minęły te czasy, gdy gromadziły one wszystkich najlepszych tenisistów polskich, obecność słabego Metaxy nie mogła tego braku zrównoważyć. Ale, że mecze międzypaństwowe czy to z Monaco, Czechosłowacją, Austrja czy wreszcie z Włochami rozgrywane są w Katowicach, Krakowie względnie w Warszawie, liczni zwolennicy sportu tenisowego w Poznaniu wdzięczni są organizatorom i za to co ujrzeli, choć bądźmy szczerzy, było tego niewiele.

Aktorzy turnieju spisali się wszyscy dobrze i nietylko grali, ale prawie wszyscy bez wyjątku walczyli, dając licznym widzom — zwłaszcza na finałach — maksimum zadowolenia.

Nowy mistrz Poznania Warmiński, wykazał świetną formę i dobrą kondycję fizyczną. Serwis jego był znacznie lepszy, a gra regularniejsza. Lecz starczyło tego tylko na rozgrywki w turnieju, gdyż w dniu następnym, w piątek, był tylko cieniem z dnia poprzedniego i przegrał niezwykle łatwo w meczu towarzyskim z Metaxą 2:6, 3:6, 0:6. Nawet zmęczenie trzema ciężkimi finałami z dnia poprzedniego nie usprawiedliwia tak wysokiej przegranej.

Dobrze spisał się również finalista Tarłowski, bawiący po raz pierwszy w Poznaniu. Pokonał on w ciągu 2-ch dni wszystkich swoich przeciwników, a w półfinale Metaxe po ciężkiej, emocjonującej walce 8:6, 2:6, 9:7, by ulec w finale, jak już wyżej zaznaczyliśmy bardzo dobrze usposobionemu Warmińskiemu 2:6, 0:6, 6:4, 3:6.

Bodajże najładniejszą walkę rozegrano w finale gry podwójnej, wygranym przez parę Warmiński i Popławski 6:2, 6:3, 6:4, nad parą Metaxa i Nawratil. Zwycięzcy utrzymali do końca narzucone od początku ostre tempo, wykazując doskonałe zgranie. Popławski swemi doskonałymi wolejami przy siatce zyskiwał najwięcej punktów, wykazując walory dobrego doublisty.

Finał pań był dość monotonny i zakończył się po długiej trzysetowej walce zwycięstwem Pozowskiej 3:6, 6:3, 6:0 nad Lilpopówną.

W finale gry mieszanej Warmiński stający do trzeciego finału w tym dniu wykazał wyraźne zmęczenie, podczas gdy Popławski i w tej konkurencji wykazał swe duże zdolności doublisty. Zwyciężyła para Pozowska i Popławski 7:5, 7:5 nad Warmińskim i Lilpopówną.



UNION TURING (ŁÓDŹ) — AZS (WARSZAWA)

Uczestnicy turnieju tenisowego powyższych klubów, w którym zwyciężyli łodzianie.

Rzeszów. Resovia — Polonia Przemyśl 4:0. Mistrz kl. A Zawody prowadzone przez cały czas w szalonem tempie. Grająca cały czas w dziesiątkę Resovia ma silną przewagę i w równych odstępach czasu strzela 4 bramki przez Kluza (3) i Kotelnickiego. Sędziował p. Drobikowski.

Stryj. Świteź (Lwów) — Pogoń 1:0. Mistrz. kl. A. Bramkę dla gości strzelił Migas. Pokonani nie wykorzystali karnego. Sędzia p. Brach. Kadimah (Borysław) — Pogoń II 4:4 Mistrz. kl. B.

Por. Sobolta, długoletni kierownik Delegatury LOKS zrezygnował z zajmownaego stanowiska. Tymczasowym delegatem LOKS został p. Grabowski.



TARŁOWSKI METAXA reprezentowali na meczu Polska—Austrja w Krakowie nowe pokolenie tenisu polskiego austrjackiego



POR. DE CAVAILLE czołowy jeździec drużyny francuskiej, występującej na międzynarodowych konkursach hippicznych w Warszawie.



BJOERNSTADT I WIDENGREEN Skandynawscy zwycięzcy międzynarodowego wyścigu okrężnego we Lwowie.

Jan Erdman

Udana demonstracja

Chciałbym podzielić się z państwem wrażeniami doznanemi pod wpływem zakazu dowództwa O. K. Kraków. Żeby nie było nieporozumień — streścimy odrazu ten zakaz, i to streścimy na podstawie źródeł urzędowych.

„Polska Zbrojna" z dn. 16 czerwca donosi: „Dowództwo garnizonu krakowskiego, a za niem Dowództwo Okręgu Korpusu Kraków, wydało zakaz wojskowym na terenie Krakowa grania w klubach piłkarskich Krakowa, skutkiem czego już we czwartek na meczu ligowym, a także na meczach klasy A wojskowi nie brali udziału. Zakaz ten dotyczy także wojskowych z innych okręgów, przybywających do Krakowa.

Dowiadujemy się także, że DOK V odniosło się do M. S. Wojsk. z wnioskiem o rozszerzenie tego zakazu na całą Polskę. Powodem takiego wystąpienia władz wojskowych są wypadki podczas meczu niedzielnego Cracovia — Wisła".

Cóż za ordynarne orgje sprowokowały podobną decyzję? Drużyna Wisły wślad za wydalonym kapitanem — opuściła pole walki.

Rzeczywiście — nieprzyjemny casus! Tembardziej, że Wisła — to taka dzielna, męska drużyna, zespół bez much w nosie i bez fanaberyj. Do tego pozwoliła sobie na niewłaściwy spacer po raz pierwszy w życiu. Bardzo przykra historja!

Ale co tu ma do powiedzenia dowódca garnizonu, pan generał Bernard Mond? Chyba — jako prezes Krak. Zw. Piłki Nożnej, chociaż według pospolitego rozumienia judyktatury sportowej, nieszczęśliwy krok Wisły powinien był znaleźć ocenę raczej w łonie Wydziału Gier i Dyscypliny Ligi.

P. generał Mond zabiera głos jednak w innym charakterze: w roli wojskowego, który broni się przed „podrywaniem podstawowej dyscypliny wojskowej". Tak przynajmniej wyjaśnia w wywiadzie, udzielonym naszemu korespondentowi krakowskiemu. Groźne niebezpieczeństwo upatruje pan generał Bernard Mond w gwizdach tłumu w czasie usuwania oficera służby czynnej z boiska. Dopiero teraz przypominamy sobie, że kapitan Wisły jest także kapitanem w wojsku. Konsekwencje służenia w armii rozciągają się więc dalej, niż automatycznie zakreśla t. zw. honor munduru. W krótkich spodenkach i czerwonej koszulce kapitan też nie zamienia się w — zawodnika.

Interwencja gen. Monda nie jest dla nas dostatecznie zrozumiała. Jeżeli bowiem dopuścimy nawet celowość nadzoru zwierzchnictwa wojskowego nad graczami wojskowymi, to w przytoczonym wypadku akcja władz wojskowych ograniczyć się mogła tylko do zajęcia stanowiska wobec niesubordynowanego kapitana. Za kłótnię z sędzią ukaże go wprawdzie Liga, ale skoro dodatkowo nałożyć sankcje na członka swej społeczności chce wojsko — no, to możemy współczuć gorąco kpt. Reymanowi, że zostanie podwójnie ukarany za jedno przestępstwo, ale nie mamy możności dyskutować z chlubnem dążeniem do podniesienia dyscypliny sportowej wśród wojskowych.

Gen. Mond rozumuje inaczej. „Nie możemy się zgodzić, aby oficer w służbie czynnej schodził z boiska wśród okrzyków i gwizdów kilkutysięcznego tłumu". A więc p. gen. Mond nie wnika w powody usunięcia oficera z boiska. To go nic nie obchodzi. Wychodzi z zasady: niedopuszczalne jest wygwizdanie usuniętego oficera. Choćby ordynarnie faulował! Choćby kosił z premedytacją! Chociażby pobił przeciwnika, partnera, sędziego!...

Nie wiem, czy p. gen. Mond dopuszcza również myśl wyproszenia wojskowego faulera z placu. To nie jest sprecyzowane. W każdym razie nie wolno wówczas dawać wyraz swemu oburzeniu. Można milczeć. Można nie patrzeć. Można także bić oklaski!

Przepis ten odnosi się narazie tylko do oficerów w służbie czynnej. Drogą logicznej interpretacji dojdziemy do przekonania, że honor podoficerów i szeregowców w służbie czynnej musi być w myśl znanej zasady koleżeństwa broni równie pieczołowicie chroniony. Nie wydaje mi się również, by oficerowie rezerwy — koledzy z tego samego szeregu — zgodzili się na uszczuplanie ich praw. Ditto — rezerwa podoficerska i żołnierska. Czyli wszyscy sportowcy, bo to element młody i zdrowy, a więc mający z wojskiem wiele do czynienia.

Przewidywania nasze są trafne tylko wówczas, jeśli zakaz grywania oficerów w klubach cywilnych utrzyma się na stałe. Niestety, wszystkie dane przemawiają za utrwaleniem decyzji gen. Bernarda Monda i rozszerzeniem jej na całe państwo. Wydanie i opublikowanie zakazu, który miałby szanse zdezawuowania przez władze naczelne — jest niedopomyślenia. Toby dopiero było „poderwanie podstawowej dyscypliny wojskowej" i narażanie na szwank prestiżu siwowłosego generała!...

Dlatego też musimy przyjąć, że p. gen. Mond przed wydaniem swojej decyzji porozumiał się z centralnemi władzami i uzyskał poparcie dla swego kroku. W jego rękach spoczywają dalsze losy rozkazu. Piłkarstwu polskiemu grozi więc exodus umundurowanych graczy.

Gdyby przynajmniej podobna operacja oczyściła atmosferę w wojsku i zapobiegła niedopuszczalnemu łamaniu systemu wojskowego! Ale przecież gwarancji takiej przytoczony rozkaz nie daje! Niczemu nie zapobiega, niczego nie ratuje!

Bo tak: wojskowym wolno będzie należeć do organizacyj wojskowych. Kilkadziesiąt klubów dozna wybitnego wzmocnienia. Z ważniejszych — okrzepnie Legja, 22 pp., Wawel, którego notabene p. gen. Bernard Mond był przez długi czas prezesem. Ale to nie jest przecież celem rozkazu. Chodziło o dyscyplinę, a ta dozna akurat takiego samego szwanku, kiedy sędzia wyrzuci gracza wojskowego z drużyny wojskowej, jak z ekipy cywilnej. Równie dobrze mogą grać dwa zespoły woskowych. I co wówczas zrobić, jeśli kilkutysięczna publiczność nie zapanuje nad swoim temperamentem i wygwiżdże ostentacyjnie faulera? A znając publiczność polskich boisk, można przewidzieć — że tak właśnie postąpi!

P. gen. Bernard Mond w uzupełnieniu tezy o podrywaniu dyscypliny wojskowej na boiskach, podał przykład bardzo ciekawy, ale niedość szczęśliwy. Powiedział naszemu korespondentowi krakowskiemu, że „nie mogą zdarzać się podobne wypadki, jak to miało miejsce z Jezierskim, który jest szeregowcem, a na zwróconą mu w czasie meczu przez kapitana Reymana uwagę, reaguje w sposób nie odpowiedni. To musi zniknąć".

Niebardzo sobie wyobrażam, jak to będzie już „po zniknięciu". Czy kapitan może zabronić młodszemu szarżą oficerowi bronić dolnych piłek w bramce? Czy przeciwnikowi bez gwiazdek nakaże podać sobie piłkę na nogę? Podbiegać do siebie bez przepisowego salutowania? Zagadka zastosowania dyscypliny wojskowej na boisku nie została odsłonięta, pewnem jest jednak, że wysokie szarże będą miały t. zw. „walkę" na boisku bardzo ułatwioną.

Zwracam uwagę, że przy tworzeniu przepisów wykonawczych uwzględnić trzeba, iż w zespołach czysto wojskowych podobne trudności spiętrzą się najwyżej. Wówczas dla zobrazowania rzeczywistego stosunku sił trzeba będzie tworzyć drużyny piłkarskie z wojskowych równej szarży. Jednolita drużyna majorów będzie walczyła z majorami, plutonowych — z plutonowymi i t. d. Kompletowanie zespołów nie będzie należało do rzeczy łatwych...

★

Przeczytałem raz jeszcze konsekwencje ostrego zakazu i włosy stanęły mi na myśl przed jakiemi stoimy komplikacjami.

Rozkaz gen. Monda przeraził nas szerokiemi możliwościami, które leżały dotąd odłogiem: wykorzystywania w sporcie stanowiska społecznego.

P. prof. Weyssenhoff nie wymagał nigdy od studentów, by ułatwiali mu takling piłki. Radcy Olchowiczowi nie przyszło do głowy żądać zwycięstwa nad Tłoczyńskim. Kusociński łał bez trudu majętnych i utytułowanych współzawodników...

Demokratyczna równość nie może być w sporcie zlikwidowana. Z chwilą wejścia na boisko realizuje się najpiękniejszy cud zrównania klas, stanów i szarż. Ani wysoki urząd, ani szlachecki sygnet, ani gwiazdki wojskowe, ani pieniądze, ani protekcja nie mają na stadjonie obiegu. Tu trzeba grać!

Wyższą rangę zdyskontować można w pułku, na ulicy, w życiu — tylko nie na boisku. To uznaje tout le monde.

A przekroczenia? A łamanie dyscypliny sportowej? Od tego są władze sportowe, tego pilnują instytucje karne trzech instancyj i cały tłum obieralnych mężów zaufania. Kto wkłada koszulkę sportową — ten poddaje się sportowej sprawiedliwości! Na to niema rady.

Rozumowanie ad absurdum doprowadza do jedynego możliwego wniosku: mamy tu do czynienia z demonstracją, która jak wszystkie gesty pedagogiczne może być w każdej chwili odwołana i cofnięta — kiedy tylko spełni swe zadanie.

To znaczy — lada chwila. Demonstracja p. gen. Monda przeciw nierycerskim i nielojalnym chwytom walki boiskowej udała się bowiem w zupełności. Zwróciła na siebie ogólną uwagę, ostrzegła nas, oszołomiła.

Pomysłowemu systemowi wychowawczemu p. gen. Monda należy się poklask i uznanie. — Ale nie — naśladownictwo...

Prosimy najuprzejmiej pana generała Monda o łaskawe odwołanie zbędnego już rozkazu.

Lwów - Kraków w tenisie 6:5

Hebda przeważa szalę zwycięstwa w grach podwójnych

LWÓW, 18.6. — Tel. wł. — Doroczny mecz tenisowy o puhar Targów Wschodnich przyniósł Lwowowi zwycięstwo w stosunku 6:5, a temsamem puhar na ostateczną własność. Zawody powyższe poprzedził, niestety, przykry incydent wobec niemożności przyjazdu Hebdy na sobotę, gdyż zmuszony był bronić w Warszawie barw Polski. Władze sportowe Lwowa zwróciły się do Krakowa z prośbą odroczenia gry Hebdy na niedzielę. Kraków nie chciał się w żaden sposób zgodzić i Hebda został w sobotę skreczowany przez Horaina. Lwów stracił zatem jeden punkt bez gry.

W sobotę popołudniu Kraków prowadził 3:1, a mianowicie dr. Liebling zwyciężył Altschüllera w stosunku 6:2, 6:2. Altschüller grał bardzo słabo. Liebling był również bez formy. Był to wogóle jeden z najsłabszych jego meczów. W drugiem spotkaniu Orzechowska (Lwów) grała z Boniecką (Kraków) 6:1, 6:4. Orzechowska zadziwiała doskonałą formą. Zwycięstwo było zasłużone. Pozowska (Kraków) pokonała zkolei Wełeszczukową (Lwów) 6:3, 6:0. Pozowska grała znacznie lepiej od swej przeciwniczki.

W pierwszej grze podwójnej panów nastąpiła sensacja. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem pary krakowskiej dr. Liebling — Herbst nad Jaworskim i Kołczem II. Tymczasem para lwowska wygrała pierwszego seta 7:5. Mecz przerwano z powodu ciemności.

W niedzielę rano nastąpiło dokończenie powyższego meczu, przyczem dalsze wyniki brzmiały 5:7 i 7:5 dla lwowian. Bardzo dobrze grał Kołcz II.

W grze mieszanej para Orzechowska — Kuchar (Lwów) pokonała Boniecką — Navratill w trzech setach 2:6, 6:1, 6:3. Bohaterką spotkania tego była pani Orzechowska, która grała doskonale. Kołcz II (Lwów) zwyciężył Herbsta (Kraków) 6:3, 2:6, 6:1. Była to pierwsza niespodzianka. Młody lwowianin bowiem grał bardzo równo i stosunkowo łatwo uporał się z bardzo rutynowanym przeciwnikiem. W grze mieszanej Wełeszczukowa, Hebda (Lwów) pokonali Pozowską, Horaina (Kraków) 6:3, 9:7. Przebieg spotkania tego był bardzo interesujący. Pierwszego seta wygrała para lwowian stosunkowo łatwo dzięki bardzo dobrej grze Hebdy. W drugim secie lwowianie prowadzą już 5:0. W 6-ym gemie Hebda serwuje i przegrywa. Ostatecznie Kraków wyrównywa i prowadzi nawet 7:6, jednak Hebda zrywa się raz jeszcze. Po stronie Krakowa grała bardzo dobrze pani Pozowska.

W niedzielę popołudniu Tarłowski (Kr) zwycięża Kołcza I 7:5, 5:7, 6:1. W pierwszym secie Kołcz gra dobrze i prowadzi już nawet 5:2, jednak w tym momencie Tarłowski energiczne atakuje i ostatecznie wygrywa. Dalsze dwa sety przyniosły zmienne zwycięstwo przy identycznym wyniku. W grze podwójnej panie Pozowska, Boniecka (Kr) zwyciężają Orzechowską i Wełeszczukową w trzech setach 1:6, 6:3, 6:3. Stan meczu był po tej grze, którą lwowianki dość nieszczęśliwie przegrały 5:5. W decydującem ostatniem spotkaniu Hebda i Kuchar (Lw) pokonali Horaina i Tarłowskiego 6:3, 0:6, 6:2. W grze dało się zauważyć u Hebdy silne zmęczenie, natomiast dobrze grał Kuchar.

Po zawodach nastąpiło wręczenie puharu drużynie lwowskiej.

Co musi wiedzieć sportowiec

i Każdy, kto dba o swoje zdrowie

„Wszyscy, którzy z powodu swych zajęć muszą prowadzić siedzący tryb życia dla przeciwdziałania różnym wynikającym z tego powodu chorobom — powinni bezwzględnie jeździć na rowerze".

Tego rodzaju opinję wypowiada nielada wielkość i nielada fachowiec. Są to słowa słynnego profesora higjeny na uniwersytecie hallijskim, dr. Kuntzego.

Urzędnik przykuty na jedną trzecią część doby do biurka, uczeń spędzający na ławie szkolnej długie godziny, pracownik magazynu, sklepu, fabryki, przedstawiciel każdego zawodu, skazującego na nieruchliwość, na przymusowy bezwład fizyczny, na dreptanie w ciasnem i ograniczonem miejscu, oto człowiek, dla którego rower jest zdrowiem, błogosławieństwem, odrodzeniem organizmu, przedłużeniem życia.

Stale uprawianej jeździe na rowerze nie dorówna żadna gimnastyka. Umiejętność utrzymywania ciała w stałej równowadze, wymaga równomiernej i idealnej pracy wszystkich mięśni. Rytmiczne skurcze nóg, jakie widzimy u kolarza w czasie jazdy, znajdują swój odpowiednik w analogicznych ruchach mięśni brzusznych, te zaś są dla przewodu pokarmowego najbardziej zbawienną gimnastyką, jakiej nie zastąpi żaden masaż.

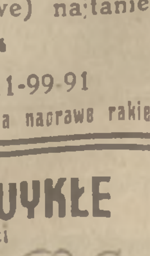
O tem zaś, jakie zasadnicze znaczenie dla całości organizmu ma należyte działanie żołądka i narządów trawiennych, nikogo chyba przekonywać nie trzeba.

Sport kolarski leczy, uzdrawia, zapobiega tysiącznym przypadłościom i chorobom.

Jeśli wyrazimy przekonanie, że zwiększanie się cyfry nabywców doskonałych polskich rowerów, wyrabianych przez Państwową Wytwórnię Uzbrojenia wpłynie bezpośrednio na zmniejszenie się liczby pacjentów w poczekalniach lekarskich, będzie to naprawdę dalekie od przesady.











Austrjak zdobywa motocyklowe Grand Prix Polski

Alvensleben w ostatniej chwili traci zwycięstwo. Liczne wypadki - śmierć Czecha Sperera

KATOWICE, 18.6. — Tel. wł. — Wczorajsze doroczne miedzynarodowe wyścigi motocyklowe o Grand-Prix Polski odbyły się na trasie Katowice — Chorzów — Król. Huta — Dab — Katowice, łacznej długości 14 klm. w obecności 50 tys. osób. Mżący deszcz utrudniał jazdę, stwarzając groźne niebezpieczeństwo dla zawodników zwłaszcza na odcinku od szybu Alfreda do Chorzowa, gdzie biegnie idealnie równa szosa asfaltowa.

Na starcie stanęło 57 zawodników, w czem w kategorji ponad 500 cm. dwunastu, do 500 cm. — 16-tu, 350 — 19-tu, zaś 250 — 10-u motorzystów. Z tego przeszło 30 zawodników przybyło z zagranicy. Zawodników niemieckich, którzy zgłosili swój udział, komitet do wyścigu nie dopuścił. Było to rewanżowe pociagniecie za podobne traktowanie zawodników polskich na jednej z imprez niemieckich.

Najgroźniej z pośród startujących przedstawiał sie zespół austrjacki z Geyerem i Walą na czele. Najlepszy jednak zawodnik austrjacki, Schneeweiss, musiał sie wycofać w 11-em okrążeniu.

Z polskich zawodników dużo nadziei pokładano w Telehunie, hr. Alvenslebenie i Bathelt'e oraz Gembali. Tego ostatniego zawodnika jednak prześladował pech. Do piatego okrażenia w kategorji 500 cm. prowadzi Wala (Austrja), oddajac w siódmem okrażeniu prowadzenie Alvenslebenowi (Polska), który osiagnał niezwykłą szybkość przecietnie 147 klm. na godz., robiąc okrażenie w czasie 5:41, co stanowi rekord. W następnem jednak okrażeniu musi oddać prowadzenie Wali.

W kategorji 350 cm. wysunęli sie na czoło Langer z Warszawy i Janku z Pragi. W kategorji 250 cm. prowadzili w tym czasie Schoeg z Wiednia i Julian z Pragi. W czasie wyścigu zdarzyło się moc wypadków, z których na zanotowanie zasługuje wypadek Karugi, Frenkla, Zimmera, Drkosza i Szuderówny.

W 11-em okrażeniu zatrzymuje się nagle z niewiadomych powodów Schneeweiss z Wiednia. Od pierwszej chwili brakuje w wyścigu doskonałego zawodnika Geyera. W tym czasie wycofał się z biegu równocześnie inż. Lachut i Link z Pragi. Pozatem wycofano szereg maszyn z powodu defektu w motorze.

W kategorji 250 cm. doprowadziło do 10 okrażeń pieciu zawodników. W kategorji 350 cm. sześciu zawodników, a w kategorji 500 cm. 10-ciu, zaś kategorja ponad 500 cm. została zupełnie rozbita, bowiem wypadkowi uległo ośmiu zawodników.

Bolesną stratą dla gospodarzy było wycofanie się Telehuna z Warszawy. Zawodniczka Hladkowa, pomimo wypadku na trasie, startowała ponownie i również dalej miała szybkość przeciętną 80 km. na godzinę jednakże w 16-ej rundzie spotyka ją los większości zawodników i z powodu defektu motoru wycofuje się z wyścigu.

W 17-em okrążeniu Alvensleben wysuwa się na czoło zawodników. W tym czasie doskonale jadący Bathelt ulega wypadkowi i wylatuje z maszyny. Szanse Alvenslebena poprawiają się wskutek zatrzymania się Wali dla tankowania.

Kategorja 250 cm, która miała 15-ie okrążeń kończy teraz wyścig. W ostatniem okrążeniu w kategorji 50 cm. Wala przegania Alvenslebena mając różnice przeszło 2 minuty. W kategorji 350 cm. po defekcie Bathelta na pierwsze miejsce wysunął się Wantuch.

Definitywnie wyścig wygrywa Wala otrzymując Grand-Prix Polski.

Wyniki techniczne: do 500 cm. (20 okrążeń — 280 km.) 1) Józef Wala na Rudge TT w czasie 2 g. 35:48 przeciętna szybkość 108 km. godz. przed hr. Alvenslebenem na Nortonie w czasie 2:39:15., 3) Fichtel (Lwów) 2:35:38.

Kategorja 250 cm: (15 okrążeń, żeń 252 km.): 1) Wantuch (Czechosłowacja) Rudge TT 2:40:07, 2) Jung (Polska) 2:40:10, 3) Bogusławski 2:41:36.

aKtegorja 250 cm.: (15 okrążeń, 210 km.): 1) Julian (Cz.) 2:08:03, 2) Weil (Poznań) 2:08:48, 3) Śmigielski 2:35:18.

Służba bezpieczeństwa na trasie stała na wysokości zadania, natomiast organizatorzy przy informowaniu publiczności zawiedli na całej linji.

*

Najcięższy wypadek zdarzył się zawodnikowi czechosłowackiemu, 28-letniemu Alfredowi Svererowi z Brna, który na skrzyżowaniu ulicy Dębowej i Złotej w Dębie uderzył kołem maszyny o krawężnik i wylatując z siodełka, spadł na rury żelazne przy chodniku, ulegając złamaniu kręgosłupa i prawego uda. O sile uderzenia świadczy fakt, że Sperer został odbity ponownie od rur i wpadł na chodnik straszliwie zmasakrowany, tak, że wszelka pomoc lekarska okazała się zbyteczna. Zawodnik ten osierocił rodzinę.

Obecny stan tabeli ligowej

20 meczów / 59 bramek	Pogoń	Legja	Ł. K. S.	Czarni	Warsz.	22 p. p.	gier	bramek	punktów
Pogoń	■	3:3	0:0 1:0	1:1	2:0	3:2 4:1	7	14:12	10:4
Legja	3:3	■	0:3	2:1 3:0	0:0	4:2	6	12:9	8:4
Ł. K. S.	5:0 :1	3:0	■	1:0	0:0 0:1		6	9:2	7:5
Czarni	1:1	1:2 0:3	0:1	■	1:0	2:1 4:1	7	9:9	7:7
Warsz.	0:2	0:0	0:0 1:0	0:1	■	1:2 2:2	7	4:7	5:9
22 p. p.	2:3 1:4	2:4		1:2 1:4	2:1 2:2	■	7	11:20	3:11

21 meczów / 71 bramek	Ruch	Cracovia	Wisła	Warta	Garbar.	Podgórze	gier	bramek	punktów
Ruch	■	4:1	0:2 1:0	2:1	6:0	4:1 2:1	7	19:6	12:2
Cracovia	1:4	■	1:1 4:1	4:1	1:1	3:0 4:2	7	18:10	10:4
Wisła	2:0 0:1	1:1 1:4	■	2:1 2:1	0:2		7	8:10	7:7
Warta	1:2	1:4	1:2 1:2	■	1:0 5:0	4:0 0:2	8	14:12	6:10
Garbar.	0:6	1:1	2:0	0:1 0:5	■	3:0	6	6:13	5:7
Podgórze	1:4 1:2	0:3 2:4		0:4 2:0	0:3	■	7	6:20	2:12

Żywiołowy napad i wspaniała pomoc Wisły

decydują o zwycięstwie 1:0 Krakowian nad Wartą

KRAKÓW, 18.6. — Tel. wł. — **Wisła — Warta 2:1 (1:1). Bramki dla Wisły: Łyko i Artur, dla Warty: Kniola. Sędzia p. Seemann.**

Były takie mecze w Krakowie, kiedy pociągnięcia poznaniaków wywoływały zachwyt widowni, i gości schodzących z boiska żegnała burza oklasków.

Niestety, czasy się zmieniły. Efekt ostatnich meczów Warty w Krakowie — to zgodny chór potępienia. Schodzących z boiska warciarzy oczekują przy furtce zamiast entuzjastów, coraz większe grupki... policjantów, mających ich chronić przed „pożegnaniem" z widownią.

Wczoraj na boisku Wisły oglądaliśmy podobny obrazek. Lecz zacznijmy od pierwszej chwili meczu.

Z jednej strony Wisła „cywilizowana" — już bez wojskowych — z trzema nowicjuszami w ataku. Z drugiej strony Warta, która przywiozła ze sobą na wszelki wypadek rezerwowego „cywila", o ileby Kniola nie mógł zagrać. Nikt jednak nie robił mu trudności i Kniola grał. Mecz zaczął się w spokoju. Wśród ulewnego deszczu na śliskiem boisku toczyła się walka dwu zespołów, z których Wisła reprezentowała się jednak korzystniej ze względu na ruchliwość swego ataku i świetną grę pomocy.

To też już w 15 minucie prowadziła 1:0. Mądry trick Sołtysika który przepuścił pod nogami piłkę, a potem wspaniała „bomba" Łyki dały gospodarzom prowadzenie.

Równocześnie jednak uległ kontuzji Reyman II. W zderzeniu z Fliegerem doznał podobno pęknięcia strzałki w nodze i po kilku minutach statystowania zszedł definitywnie z boiska.

Wtedy Warta doszła do głosu. Atak zagrywał coraz groźniej i w rezultacie w 31-ej minucie, po kombinacji Schaerfke — Kniola, wynik spotkania brzmiał 1:1.

Obraz meczu zmienia się gruntownie po przerwie. Wisła zabiera się od samego początku do energicznej ofenzywy. Jeszcze w pierwszych 15-tu minutach Warta stara się przeciwstawić przeciwnikowi, ale przewaga Wisły uwidacznia się coraz bardziej, a wreszcie zamienia się na grę do jednej bramki.

Żelazna linja pomocy przypomina swe najlepsze czasy. Kotlarczyk I na środku jest znów kręgosłupem drużyny. Raz po raz zie wysyła wgłąb czterech napastników, którzy nie bawią się w żadne kombinacje, ale prą żywiołowo naprzód.

Trzęsie się poprzeczka od strzałów, zwija się w błocie zwinny Fontowicz, ociera się piłka o słupek, płyną westchnienia na trybunie, ale bramki, jak nie ma, tak niema.

Dopiero w 39-ej minucie otrzymuje piłkę Artur po rzucie rożnym i ładuje ją w siatkę. Co się wtedy działo na trybunach, tego bez aparatu dźwiękowego opisać nie można. Jeszcze kilka minut gry — i koniec.

Artur powędrował do szatki na rękach kibiców.

O ile w spotkaniu, rozegranem w ciężkich warunkach atmosferycznych trudno klasyfikować graczy, o tyle podkreślić należy dobrą formę Pychowskiego, nie mówiąc o wspaniałej grze pomocy.

Warta zademonstrowała po pauzie grę ostrą, przechodzącą w brutalność, w czem celował Flieger w obronie. Pomoc zawiodła w zupełności. W ataku grali tylko chwilami Schaerfke i Kniola.

Sędzia p. Seemann miał ciężkie zadanie, naogół nie cieszył się poparciem widowni, ale sędziował poprawnie. Drużyny wystąpiły w składach:

Wisła: Kiliński; Pychowski, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Feret, Artur, Reyman II, Sołtysik, Łyko.

Warta: Fontowicz; Pawlak, Flieger; Przykucki, Ofierzyński, Śmiglak; Radojewski, Kniola, Schaerfke, Nowacki, Schwarz.

Depesze z prowincji

KRAKÓW, 18.6. — Tel. wł. — Jubileusz AZS krakowskiego rozpoczął się w niedzielę uroczystem nabożeństwem, po którem odbyła sie w obecności licznych przedstawicieli władz związku uroczysta akademia w auli uniwersyteckiej. Po akademji goście udali się na stadjon AZS, gdzie dokonano poświęcenia stadjonu.

KRAKÓW, 18.6. — Tel. wł. — Na piątkowem posiedzeniu zarządu K.O.Z.P.N., prezes gen. Mond zgłosił swoją rezygnację, w związku z ostatnim zakazem dla wojskowych w krakowskich klubach piłkarskich. Zarząd KOZPN odroczył decyzję w tej sprawie aż do czasu załatwienia kwestji zakazu.

KRAKÓW, 18.6. — Tel. wł. — Mistrzostwa klasy A dały następujące wyniki: Wawel — Korona 3:1 1:1); bramki dla Wawelu: Leppich, Wróbel, Kuchарski; dla Korony prawy łącznik. Sędzia p. Lieberman. Olsza — Legja 3:2 (0:1); bramki dla Olszy strzelili: Kowalski, Rechowicz, Michalak I; dla Legji Cepik z karnego, i Bielecki. Makabi — Grzegórzecki w.o. Mecz nie doszedł do skutku, gdyż drużyna Grzegórzeckiego odmówiła gry, powołując się, iż otrzymała pismo jednego z wiceprezesów KOZPN, przekładające zawody na termin późniejszy. Sędzia odgwizdał zawody. Mecz towarzyski skończył się wynikiem 1:1.

KRAKÓW, 18.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w Krakowie bieg Ilustrowanego Kurjera Codziennego. Na 250 zgłoszonych zawodników stanęło na starcie 150-ciu. Od startu prowadził świetny biegacz śląski Orłowski, przed krakowianinem Fiałką. Ślązak zwyciężył w świetnej formie i zdecydowanie o 60 m. 1) Orłowski (Pogoń, Katowice) 11:01, 2) Fiałka (Cracovia) 11.11.3; 3) Stokłosiński (Zw. Strzelecki, Brzeszcze), 4) Kościelniak (KPW Jarocin), 5) Soldan (Cracovia), 6) Rzucidło (Orlęta, Kraków), 7) Nowacki (Wisła, Zakopane), 8) Kosiarz (Cracovia), 9) Modzelewski (Wisła), 10) Goldfinger (Makabi).

Niemiłe wrażenie na wszystkich pozostawił nieśmieszny żart, którego ktoś się dopuścił, zgłaszając paru zawodników fikcyjnych, m. in. pewnego „Szweda".

KRAKÓW, 18.6. — Tel. wł. — Na międzyklubowych regatach wioślarskich wyniki były następujące: dwójki ze sternikiem 1) Sokół Kraków; czwórki półwyścigowe pań 1) AZS Kraków; czwórki wyścigowe 1) Pogoń (Wilno); ósemki 1) AZS Kraków.

POZNAŃ, 18.6. — Tel. wł. — W międzymostowym wyścigu pływackim na Warcie organizowanym przez Unję na trasie 2500 m. zwyciężył Lisowski (HCP) w czasie 26:18.1, 2) Wodziwocki (PTP) 26:19.2, 3) Kaniewski (Unja) 27:23. Wśród pań pierwsza Szczuraszekówna (Ostrovia) 29:07, 2) Janasikówna (Unja) 29:24.1, 3) Krausówna (Unja) 29:39.2. Z juniorów: 1) Kwiatkowski II (PTP) 27:18.1 2) Pietrowiak (HCP) 27:31.9, 3) Gałka (Sokół) 28:08.4.

POZNAŃ, 18.6. — Tel. wł. — Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A przyniosły wyniki Liga — Polonia (Leszno) 1:2, Warta Ib — Legia 2:0, Olimpia — Stella 4:0, HCP — Sokół 3:2, Ostrovia — Ostrowski K. S. 3:0.

LWÓW, 18.6. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim Pogoń Ib pobiła Ukrainę 4:1.

LWÓW, 18.6. — Tel. wł. — Wyścig kolarski Lwów — Stryj — Lwów (140 klm.) wygrał Kiczek (Pogoń) w czasie 5:16 przed Bandorem i Opiatem.

LWÓW, 18.6. — Tel. wł. — Rekord światowy w rzucie dyskiem pobiła startując na zawodach lekkoatletycznych zorganizowanych z okazji Zlotu Sokolego: Wajsówna, rzuciła 43.40 mtr.; Tilgnerówna miał w rzucie kulą 14.26 a w dysku 39.90. Zytka w oszczepie 51.05. Inne wyniki słabsze.

KATOWICE, 18.6. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim KS Mała Dąbrówka pobiła KS Dąb 3:0. Mistrzostwo Ligi Śląskiej: Orzeł — 06 Katowice 3:0, Czarni — 07 Siemianowice 6:1, IFC — BBSV 6:2.

KATOWICE, 18.6. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Ligi piłki wodnej EKS (Katowice) pokonał Cracovię w stosunku 6:2 (3:1).

KALISZ, 18.6. — Tel. wł. — Wyścig kolarski o mistrzostwo Makabi (100 klm.) wygrał Szatkownik (Warszawa) w 3:32 przed Pinczewskim (Łódź).

WILNO, 18.6. — Tel. wł. — Odbyły się zawody lekkoatletyczne KPW. Udział w zawodach brali zawodnicy z trzech województw: białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego. Wszystkie pierwsze miejsca zajęli wilnianie. Lepsze wyniki: 400 m. Zyliński 54,5, 800 m Zyliński 2:07.4, 3 km: Sidorowicz 9:06, 4x100 m: Wilno 47.2, tyczka Zyliński 3.20 m.

W meczach piłkarskich Makabi pokonał drużynę Ogniska 2:0 (2:0), zaś ŻAKS wygrał z Drukarzem 3:2. Mecz ten zakończył się awanturą z pobiciem sędziego. Interwenjowała policja. WKS wygrał z łatwością z Drukarzem 6:0 (3:0). Bramki strzelili, Zbroja (2), Pawłowski (2) i Hajduk (2).

8 państw w wyścigu dookoła Węgier

8 państw bierze udział w wyścigu kolarskim dookoła Węgier. Oto lista zgłoszeń: Węgry A: Orcan, Eros, Viten zakończył się awantura i pobiciem met i Liszkay; Węgry B: Madi Makkai, Neubauer, Eles, Nemes; Francja: A: Goujon, Germont, Durin, Surrault; Francja B: Carapezzi, Simandre, Barat, Renou. Belgja: Charlier, Paar, Martieux, Chauvier, Huot; Polska: Michalak, Korsak-Zaleski, Olecki i Stefański. Włochy: Valetti, Servadei, Morbiatti i Merlini. Niemcy A: Kletzer, Paulus, Handel; Niemcy B: Stach, Muenzer i Albrecht. Szwajcarja: Stettler, Saladin, Rapold i Martin. Jugosławia i Czechosłowacja nie przysłały jeszcze wykazu imiennego swych drużyn.

Szosowcy polscy startujący w wyścigu dookoła Węgier wyjechali na trening górski do Zakopanego.

Apel do założycieli „I. L. K. S. Czarni". Od p. inż. K. Sołtyńskiego (poczta Rypin ad Rożniatów) pierwszego prezesa „Czarnych" oraz członka założyciela tegoż klubu otrzymaliśmy następująca odezwę:

— Proszę kolegów, którzy przed laty 30 pracowali około założenia „I. L. K. S. Czarni", oraz grali w pierwszej drużynie w roku 1903 — 4, o podanie mi swych adresów oraz zawiadomienie, czy przyjada na uroczystości jubileuszowe Klubu w d. 2-go lipca (niedziela) do Lwowa. Przy tej sposobności odbędzie się zjazd pierwszych członków Klubu.

Smutne echa pobytu Pogoni (Lwów) w Lublinie

Lublin, 14 czerwca.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach „Przeglądu Sportowego" niniejszego listu:

Dnia 11 b. m. przechodzący ulicą członek sekcji p. n. ŻTGS Hakoah (Lublin) p. Henryk Kuczer, zaczepiony został przez dwu graczy, bawiących w Lublinie na meczu z WKS Unja Pogoni lwowskiej.

W toku wynikłej sprzeczki, sprowokowanej wysoce obelżywemi wyzwiskami ze strony lwowian pod adresem p. Kuczera, został tenże postrzelony (wystrzałem rewolwerowym) w pachwinę przez czynnego gracza lwowskiej Pogoni Hemmerlinga.

Nadmieniamy, iż obecny przy zajściu członek W. G. i D. Lub. OZPN, usiłujący zajście zlikwidować, został przez obu lwowian potraktowany odrażającemi wyzwiskami, aczkolwiek oznajmił im o swej przynależności do władz piłkarskich.

Fakt ten podajemy do wiadomości publicznej w nadziei, iż opinja sportowa Polski odpowiednio ustosunkuje się do ohydnego wybryku gracza Pogoni.

Serdecznie dziękując zgóry Sz. Redakcji za umieszczenie naszego listu, kreślimy się z pozdrowieniem sportowem

Za zarząd Ż.T.G.S. „Hakoah",
Lublin
(podpisy nieczytelne)

Na stadionach stolicy

Mecze o mistrzostwo warszawskiej kl. A rozegrane w Warszawie brzmią:

GWIAZDA — ZNICZ 2:2 (2:2)

Obie drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach. Już w 3 min. Znicz uzyskuje prowadzenie ze strzału Zycha. Gwiazda wyrównuje z rzutu karnego przez Lernera. W minutę potem Lindner po ładnym wypadzie zdobywa prowadzenie dla Zniczu.

Pod koniec pierwszej połowy z zamieszania podbramkowego Gwiazda zdobywa drugą bramkę przez Szulzingiera. Po przerwie drużyna żydowska dążąc do zwycięstwa zaczyna grać ostro, lecz wszystkie ataki Gwiazdy odparowuje świetna obrona Zniczu. Publiczności 2.000 osób. Sędzia p. Zawisza słaby — dopuścił do gry ostrej.

ELEKTRYCZNOŚĆ — SARMATA 2:1 (0:1)

Elektryczność, mając zaledwie dwa punkty stracone w mistrzostwie, dąży zdecydowanie po tytuł mistrza w podokręgu robotniczym. W meczu z Sarmatą, drużyna Elektryczności wykazała wyraźnie słabą formę, dzięki jednak większemu szczęściu udało się jej zabrać Sarmacie dwa cenne punkty. Bramki dla zwycięzców strzelili: Ruszkowski i Ławnik, honorowy punkt dla Sarmaty zdobył Kowalczyk.

MAKABI — A. Z. S. 3:2 (3:0)

Makabi w meczu towarzyskim przerwała passę klęsk poniesionych w ostatnich tygodniach i wygrała z A. Z. S. w stosunku 3:2. W meczu sobotnim Makabi była drużyną lepszą technicznie. W 4 min. Weicman z karnego zdobywa pierwszą bramkę za rękę Koca. W 15 min. Złotogórski zdobywa drugą bramkę dla drużyny żydowskiej, a w 5 minut później Górka III za faul Stańczuka I trzecią — z karnego.

Po przerwie gra się wyrównuje i akademicy częściej atakują, rezultatem tego są dwie bramki, uzyskane w 65 min. przez Piotrowskiego i 83 min. przez Stańczuka II.

Sędziował bardzo słabo p. Finkelsztein. **m. al.**

Piłkarze Makabi warszawskiej na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem red. Al. Aleksandrowicza postanowili oddać pod sąd Zarządu Makabi byłego kierownika sekcji piłki nożnej p. Lewa naskutek zarzutów jakie skierował on w piśmie wystosowanem do Walnego Zebrania piłkarzy żydowskich.

Zebranie miało przebieg bardzo burzliwy. Nowym kierownikiem sekcji piłki nożnej Makabi został wybrany p. Mieczysław Górka. **(a.).**

Mistrzostwa pływackie Warszawy II i III kl. rozegrane na stadionie pływackim Legji zgromadziły na starcie przeszło stu zawodników. Zawody stały na słabym poziomie i nie przyniosły żadnych rewelacyi. W ogólnej punktacji drużynowej zwyciężyła Legja — 1.371 punktów, 2) A.Z.S. 190 pkt.; 3) Zass 156 pkt.; 4) Makabi 67 pkt.; 5) K. S. Z. O. 40 pkt.; 6) Jawor 30 pkt. Zwycięstwo swoje Legja zawdzięcza najliczniejszej obsadzie mistrzostw.

W finałach padły następujące wyniki:

400 m. st. dow. panów II kl.: 1) Zubowicz (L.) 6.54; 400 m. st. dow. panie III kl.: 1) Stańczykówna (L) 10:07,8; 100 m. st. dow. panie II kl.: 1) Bergierówna (L.) 1:44.3; 200 m. st. kl. panów III kl.: 1) Bogdański (J.) 3:43.8; 100 mtr. st. kl. panów II kl.: 1) Kosowski (L.) 1:34.6; 100 mtr. st. kl. pań III kl.: 1) Stańczykówna (L.) 1:57.5.

200 m. st. kl. pań II kl.: 1) Lubiecka (L) 4:05.2; 100 m. st. dow. panów II kl.: 1) Pawliszewski (L) 1.26; sztafeta 5x50 m. st. dow. kl. III: 1 Legja 4:44.4; 100 m. nawznak panie II kl. Tabackmanówna (Ż) 1:57.4; 100 m. nawznak panowie II kl.: 1) Smoderek (L) 1:34.8; sztafeta 3x100 m. st. zm. panowie III kl.: 1) Legja 5:17.2; sztafeta 3x100 m. st. zm. II kl. panie: 1) AZS 5:58.2; 4x200 m. st. dow. II kl. panowie: 1) Legja 13:47.4; 400 m. st. dow. II kl. panie: 1) Lebiecka (L) 8:46.8; 400 m. st. dow. III kl. panowie: 1) Pawliszewski (L) 8:25.5; 200 m. st. kl. panowie II kl.: 1) Grodecki (L) 3.36; 100 m. st. dow. panie III kl. 1) Dowasówna (L) 1.57; 100 m. st. kl. II kl. panie: 1) Tabackmanówna (Ż) 1:54.4;

100 m. st. dow. II kl. panowie: 1) Zubowicz (L) 1.16; 200 m. st. kl. III kl. panie: Stańczykówna (L) 4.21; 100 m. nawznak II kl. panów: 1) Pawliszewski (L) 1.49; 5x50 m. st. dow. panów II kl.: 1) Legja 4:13.2; 100 m. nawznak III kl. panie: 1) Stańczykówna (L) 2:0,1; 5x50 m. st. dow. panów III kl.: 1) Legja 2:51.8; trampolina i skoki wieżowe panów II kl.: 1) Smoderek, 2) Konarski obaj z Legji;

Sztafeta 3x100 m. st. zm. panów: 1) Legja 4:46.2; 5x50 m. st. dow. panów III kl.: 1) Makabi 3:22.8; 3x100 m. st. zm. panie III kl.: 1) 6:29.5; 100 m. st. kl. panów III kl.: 1) Stepniewski (A. Z. S.) 1:42.9; Bogdański (Jawor), który przybył pierwszy został zdyskwalifikowany.

Mecz waterpolowy o mistrzostwo kl. A. okr. warsz. rozegrany na stadjonie pływackim Legji pomiedzy gospodarzami, a A. Z. S. II zakończył się zwycięstwem wojskowych w stosunku 3:2 (1:1). Gra stała na wysokim poziomie, była żywa i wyrównana. Bramki dla Legji zdobyli: Kosowski, Zakrzewski i Smoderek, dla akademików Olszewski i Gumkowicz.

Mecz lekkoatletyczny Makabi — Skra dał wynik 202.5 : 200.5.

Panowie: Skok w dal: Janowski (M) 5.99; wwyż: Arciszewski (S) 1.60; oszczep: Musiałowicz (S) 43.57; dysk: Sokołowski (S) 29.88; kula: Arciszewski (S) 10.21; 100 m.: Grabski (M) 12 s.; 300 m.: Mulak (S) 57 s.; 800 m.: Mulak (S) 2:9.6; 3 km.: Gradus (M) 9:51.8 110 m. płotki: Wulc (M) 19.3; 4x100 m.: 1) Makabi 48.5, 2) Skra 48.7; tyczka: Musiałowicz (S) 290.

Panie. Skok wwyż Wenclówna (S) 130; wdal Wenclówna 466; 60 mtr. Wenclówna 14.5; sztafeta 4x75 mtr. Skra 42.2; dysk Berlinerówna (M) 26.53; kula Sawicka (S) 7.96; 500 mtr. Wyrzykowska (S) 1:44.6.

Boks nie zmienia swych wodzów

chociaż unieważnia ich decyzje na walnem zgromadzeniu PZB w Poznaniu

POZNAŃ, 18.6. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się w Poznaniu walne zebranie Polskiego Związku Bokserskiego. Reprezentowane były okręgi: warszawski — p.p. Jeziorski i Kocur, krakowski — p. Moskal, lwowski — p.p. Finkler i Dobrzański, białostocki — p. Rozenblum, poznański — p.p. Suszyński, Gucki, Zapłatka. Nie pszysłały swych delegatów: Pomorze, Lublin i Wilno. Zgromdzeniu sprawnie i energcznie przewodniczył mec. Fogiel z Warszawy.

Ponieważ sumiennie opracowane sprawozdania zarządu i wszystkich wydziałów, jak i protokół z ostatniego walnego zebrania przesłane zostały w odpisach okręgom do wiadomości, co jest niewątpliwie zasługą b. sekretarza PZB p. Dolaty, przystąpiono bez straty czasu do dyskusji nad sprawozdaniami.

Z dyskusją tą połączono wniosek poznańsk. OZB o unieważnienie indywidualnego mistrzostwa Polski w wadze muszej, zdobytego przez Rotholza z Warszawy. W kierunku głównie ostatnich dwu spraw potoczyła się dyskusja, która, niestety, stała na niskim poziomie.

Słusznej sprawy Łodzi bronił z przekonaniem i rzeczowo p. Kordasz, lecz wszystkie jego argumenty trafiały w próżnię i odnieśliśmy wrażenie, że gdyby nie niefortunne posunięcia zarządu poznańskiego OZB, jakiem było zgłoszenie wniosku o unieważnienie mistrzostw w wadze muszej, Łódź, mimo słuszności swej sprawy, byłaby ją przegrała. Zadecydowały o tem głosy Warszawy, której delegat w dyskusji przemawiał za utrzymaniem ważności decyzji referendum. Gdyby delegaci POZB byli się zorjentowali i swój postulat jeszcze w ostatniej chwili wycofali, sprawa byłaby przesądzona na ich korzyść.

W głosowaniu delegat Warszawy, po namyśle, wypowiedział się za wnioskiem Łodzi i tegoroczne mistrzostwa drużynowe Polski zostały — podkreślamy że słusznie — unieważnione 70 głosami przeciw 50, przy 10 wstrzymujących się.

W rezultacie tego Poznań, posiadający przy tem głosowaniu jeszcze 35 głosów, spadł do 15, podczas gdy Warszawa i Łódź posiadały po 25 głosów. To też sprawa wniosku poznańskiego o unieważnienie mistrzostw Polski w wadze muszej była przesądzona i na wniosek przedstaciela Lwowa zebranie przeszło nad nią do porządku dziennego 70 głosami przeciw 40.

Na wyczerpaniu tych dwu spraw dyskusja nad sprawozdaniami właściwie się skończyła. Poruszano jedynie sprawy o drobnem znaczeniu, to też bezstronnemu obserwatorowi w tych wszystkich wywodach trudno się było dopatrzeć troski kierowników polskiego pięściarstwa o sport, który przechodzi dziś już przez nikogo niezaprzeczany spadek formy.

Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej uchwalono większością głosów pokwitowanie dla ustępującego zarządu.

Po powiększeniu składu zarządu o jednego lekarza i dwu radnych, oraz po 10 minutowej przerwie, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który przedstawia się następująco: prezes p. Baranowski, I v.-prezes adwokat Seydlitz, II v.-prezes p. Otlewski, skarbnik p. Mrozikiewicz, sekretarz p. Pawłowski, przewodniczący wydziału spraw sędziowskich p. Ermanowicz, kapitan sportowy p. Kościelski, gospodarz p. Zapłatka, kronikarz p. Kukowski, lekarz dr. Matelski, radni p. inspektor Jeziorski i inż. Kurzewski. Komisję rewizyjną wybrano w składzie pp.: Bielewicz, Rybarczyk i Kocur, zastępcy: Faranowski (Białystok) i Finkler (Lwów). Przewodniczący wydziału sportowego nie został wybrany z powodu braku kandydatów.

O zorganizowanie indywidualnych mistrzostw Polski w przyszłym sezonie ubiegały się Warszawa i Poznań. Walne zgromadzenie przesądziło sprawę na rzecz Poznania. Poszczególnym okręgom przyznano prawo obesłania mistrzostw Polski następującą liczbą zawodników: Warszawa — 8 (dotychczas 8), Lwów — 8 (6), Łódź — 8 (8), Poznań — 8 (8), Śląsk — 8 (8), Pomorze — 8 (7), Białystok — 4 (2), Kraków — 6 (5), Wilno — 4 (4), Lublin — 3 (3).

Uchwalono przystąpić również do rozgrywek o puhar Europy środkowej, oraz przyznano zarządowi prawo przeprowadzenia dwu meczów międzypaństwowych na własny rachunek, przyczem jeden ma się odbyć w siedzibie PZB, a drugi w innym okręgu.

Wniosek o przeniesieniu siedziby PZB z Poznania zarząd POZB w przeddzień zgromadzenia wycofał. Z ważniejszych uchwalonych wniosków na wyszczególnienie zasługuje skreślenie tytułu wicemistrzów Polski, przyznanie sędziom kosztów podróży III kl, podczas gdy dotychczas pobierali za II kl.

Po skreśleniu zawodnik może być przyjęty do innego klubu dopiero po upływie roku. Dla okręgu lwowskiego wskutek trudnej sytuacji finansowej, uchwalono moratorjum na 3 lata.



KTO ZWYCIĘŻYŁ.
Rzecz jasna — pierwszy z prawej N 76, sprinter i świetny skoczek francuski Robert Paul. Moment z maczu lekkoatletycznego Francja—Italia w Colombes, wygranego przez południowców w stosunku 80:68



WKS — ŁÓDŹ.
Czołowa drużyna klasy A w okręgu łódzkim, będzie niewątpliwie jednym z kandydatów na wejście do Ligi piłkarskiej.

Sensacje boisk Łodzi

Porażka WKS. Budowa hali. Kolarze na szosie

ŁÓDŹ, 18.6. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi wielką sensacją jest wysokie i zasłużone zwycięstwo outsidera ŁTSG nad leaderem WKS w stosunku 4:1. Ligowcy grali swój najlepszy mecz w sezonie, górując znacznie nad przeciwnikami. Bohaterem meczu był Bałczewski, który zdobył trzy bramki, z których dwie były swego rodzaju majstersztykiem.

Turyści odnieśli wysokie zwycięstwo nad rezerwą ŁKS 4:0. WKS po czwartkowem zwyciestwie z Turystami 2:1, pokonał dziś znowu WIMĘ 3:1. Mecz odbywał się w fatalnych warunkach atmosferycznych podczas ulewnego deszczu. Hakoah wyniósł w spotkaniu z Widzewem szczęśliwe remis 1:1.

W tabeli mistrzowskiej zaszły tylko dwie zmiany. Turyści znaleźli się na czele przed WKS dzięki lepszemu stosunkowi bramek, a ŁTSG wyswobodziło się ze strefy zagrożonej.

ŁÓDŹ, 18.6. — Tel. wł. — Budowa hali sportowej w Łodzi posunięta została o duży krok naprzód. Na sobotniem plenarnem posiedzeniu magistratu miasta Łodzi, pod przewodnictwem prezydenta miasta Ziemięckiego, postanowiono oddać pod budowę plac na polu konstantynowskiem przy zbiegu ulic 11-go Listopada i Alei Unji; halę wznie sie Ośrodek w. f. Plany budowy są już kompletne i w najbliższym czasie spodziewać się należy położenia kamienia węgielnego pod ten wspaniały objekt sportowy.

ŁÓDŹ, 18.6. — Tel. wł. — Ożywiony ruch sportowy panował dziś na podmiejskich szosach łódzkich. Na szosie warszawskiej odbyły się wyścigi kolarskie 50 klm., TZS, ze startem w Skrywcu; wygrał Wójcik z Rapidu w czasie 1:43.59, przed Banaszkiem z Bieku i Muellerem (SKS). Wyścig juniorów na dystansie 25 klm wygrał w doskonałej formie Fabiański z WIMY, w czasie 53:19, przed Preperem i Bogusławskim. Na trasie Pabjanice — Łask — Wadlew — Wola Kamocka, odbyły się trzy stukilometrowe wyścigi o mistrzostwo łódzkich towarzystw kolarskich. Zwyciężył Lisiak w czasie 3 godz. 11 m. przed Drozdowskim. Mistrzostwo klubu Zjednoczonych wygrał były mistrz Polski na torze, Artur Schmidt, w czasie 3:19.46, przed Stefańskim. Mistrzostwo Kruschendera wygrał Słabiak w czasie 3 godz. 28 m. 56 s. przed Plutą.

ŁÓDŹ, 18.6. — Tel. wł. — Doroczne konkursy hippiczne czwartej grupy artylerji, rozegrane w ciągu soboty i niedzieli, wypadły pod każdym względem imponująco, na co złożyła się wysoka klasa jeźdźców i wzorowa organizacja. Na czoło wysunęli się goście z centrum wyszkolenia artylerji w Toruniu: kpt. Biliński, który wygrał najciekawszy konkurs B, na koniach Rabuś i Niespodzianka, por. Ruciński, dalej por. Tymiński, Rostkowski, Smosarski, Karzewski, Rode i Izdebski. Zespołowo najlepiej wypadł 7 P.A.L. z Częstochowy, który zdobył ponownie przechodni puhar dowódcy czwartej grupy artylerji. W konkurencji indywidualnej zwyciężył por. Borkowski 7 P.A.L. przed por. Tymińskim.

Liga Wschód - Liga Zachód

Mecz Wschód — Zachód bedzie niewątpliwie ewenementem piłkarskim w d. 29-ym b. m.

Na stadjonie Legji spotkają się o godz. 17.30 obie drużyny w następujacych składach:

Wschód — Domański: Martyna, Karasiak; Makowski, Welnic, Jańczyk; Wypijewski, Przeździecki, Nawrot, Matjas, Rusinek. Rezerwa: Głowacki, Nowakowski, Korngold.

Zachód — Fontowicz: Pychowski, Pająk; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Dziwisz; Urban, Artur, Smoczek, Pazurek, Włodarz. Rezerwa: Kurek, Kret, Kisieliński.

Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie dwu sekcyj tenisowych: Legii i W. L. T. K., przyczem w szeregach Legji zobaczymy m. in. pp. pułk. Glabisza, mjr. Lotha, Mosina, a w W. L. T. K. braci J. i T. Grabowskich, Czetwertyńskiego, Rotherta, Krygiera.

Dalszą sensacja tego meczu „patałachów" będzie osoba sędziego, którym będzie słynny komik czeski Vlasta Burian.



HULANICKA — AZS.
jest w dalszym ciągu czołową zawodniczką w skoku z miejsca.



URBAN, KUREK I WŁODARZ
dwaj skrzydłowi i bramkarz Ruchu, są podporą swojej drużyny.



SKRZYPEK (GWIAZDA)
wygrywa bieg na 100 mtr w ramach meczu lekkoatletycznego Skra-Gwiazda w Warszawie



KUCHARSKI (IKP)
jeden z bardziej obiecujących lekkoatletów Łodzi, zdobył trzy pierwsze miejsca na zawodach „święta W. F."

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80. poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"